Wyższa Szkoła Handlowa ... /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, PIĄTEK 25 LISTOPADA 1949 ROKU — Nr. 324 (1890)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Zaopatrzenie w towary włókiennicze przekroczyło normy stanu przedwojennego

Przemysł lekki wykonał roczny plan na 38 dni przed terminem

Hutnictwo wykonało roczny plan produkcji stalowej

Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremier Hilary Minc oraz minister Handlu Wewnętrznego ob. Tadeusz Dietrich otrzymali depesze o wykonaniu planów sprzedaży wyrobów włókienniczych przez Państwową Centralę Tekstylną do dnia 20 bm.

Plan trzyletni wykonano na sumę 396 miliardów 330 milionów zł, to znaczy w 103,8 proc. Plan na 1949 r. wykonano w wysokości 175 miliardów 370 milionów zł, co stanowi 100,1 proc. Obrót sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej w 1949 r. wynosi 22 miliardy 784 miliony zł. to jest 169 proc. wykonania planu. Sieć sklepów detalicznych i domów włókienniczych osiągnęła cyfrę 615.

Realizacja planu trzyletniego przez Centralę Tekstylną w 103,8 proc. na 40 dni przed terminem oznacza, że w chwili obecnej zaopatrzenie kraju w wyroby włókiennicze jest większe o 13,8 miliarda zł niż przewidywał **plan trzyletni.** Do końca b. r. wartość dostarczonych przez Centralę towarów tekstylnych ponad plan trzyletni wzrośnie do ok. 20 miliardów zł. — Godny podkreślenia jest również fakt, iż ponad 80 proc. towarów włókienniczych rozprowadziły na szczeblu detalicznym placówki uspołecznione, sklepy spółdzielcze, PDT i sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej.

Dystrybucja wyrobów bawełnianych wykazuje, iż **przeciętna konsumcja tych wyrobów na głowę ludności wzrosła z 8,5 m w r. 1947 do ok. 11,8 m w b. r.**

Konsumcja wyrobów wełnianych na jednego mieszkańca wzrosła z 1,23 m do 1,67 m, tj. o ok. 40 proc. więcej niż w okresie przedwojennym.

Najwyższy wzrost ilościowy wykazuje **branża jedwabniczo-galanteryjna.** Np. w tej branży **przeciętna konsumcja na jednego mieszkańca wzrosła w tkaninach jedwabnych z 1,1 m w 1947 r. do 1,9 m w b. r.**

Konsumcja wyrobów włókienniczych jest obecnie znacznie wyższa niż w okresie przedwojennym, co świadczy o wzroście zdolności nabywczych szerokich mas społeczeństwa w miastach i na wsi, jak również i dostosowaniu produkcji do zwiększonych potrzeb.

Wykonanie planu globalnego i wartościowego przez przemysł lekki

W dniu 23 bm., na 38 dni przed terminem, zakłady, zjednoczenia i centralne zarządy podległe Min. Przemysłu Lekkiego wykonały, jako pierwsza gałąź gospodarki narodowej, globalny i wartościowy plan produkcji na rok bieżący.

Min. Przemysłu Lekkiego grupuje wszystkie działy przemysłu włókienniczego, przemysł papierniczy, mineralny, odzieżowy, drzewny, zapałczany, skórzany i graficzny. Min. podlegają również — Centrala Odpadków Użytkowych i Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji.

Triumf współzawodnictwa w produkcji stali surowej

Dn. 21 bm. hutnictwo polskie wykonało roczny plan produkcji stali surowej.

Osiągnięcie tak poważnego sukcesu stało się możliwe dzięki rozwijającemu się żywiołowo współzawodnictwu pracy oraz nowym doskonalszym jego formom. Bogate doświadczenia przodowników tej dziedziny przemysłu zostały omówione na pierwszej Krajowej Naradzie Stalowników, która odbyła się w Katowicach dn. 22 bm.

Szczegółowe sprawozdanie z narady podajemy na str. 4.

Stalownicy do Prezydenta Bieruta, Marszałka Rokossowskiego i wicepremiera Minca

Uczestnicy I Krajowej Narady Stalowników Hutnictwa wystosowali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Państw. Komisji Planowania Gospodarczego wicepremiera Hilarego Minca.

W depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uczestnicy Narady między innymi głoszą:

„Donosimy Wam, Obywatelu Prezydencie, że podczas Narady zaznajomiliśmy się z metodami pracy przodujących załóg naszych stalowni i dzięki wymianie doświadczeń **ustaliliśmy drogi dla zwiększenia produkcji stali i podniesienia jej jakości.** W ten sposób przygotowani staniemy do realizacji zadań budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, oczekujących nas w okresie planu 6-letniego.

Na tej drodze wskazaniami będą nam historyczne uchwały III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły narodu polskiego. Realizując uchwały tego Plenum i Wasze wskazania stale pogłębiać będziemy czujność rewolucyjną, strzec rozwoju naszych zakładów pracy — twierdz budownictwa socjalistycznego — chroniąc je przed wszelkimi próbami dywersji i sabotażu ze strony agentów imperializmu i ich wspólników z kliki Tito i Rankowicza".

W telegramie do Marszałka Rokossowskiego uczestnicy Narady stwierdzają m. in.:

„W chwili, gdy na czele odrodzonego Wojska Polskiego stanęliście Wy, bohater spod Stalingradu, Kurska i Berlina, wychowanek znakomitej stalinowskiej szkoły dowódców, uległa dalszemu wzmocnieniu siła obrony naszego kraju i światowego frontu pokoju.

My, stalownicy, służąc naszą codzienną pracą tym samym wielkim celom wzmocnienia Polski i światowego frontu pokoju, zapewniamy Was, Obywatelu Marszałku, że dołożymy wszystkich sił dla podniesienia produkcji stali i zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce".

W depeszy do przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — wicepremiera Hilarego Minca, uczestnicy Narady stalowników m. in. piszą:

„Podczas narady zapoznaliśmy się z metodami pracy przodujących wytapiaczy i stwierdziliśmy, że istnieją realne możliwości dalszego podniesienia wydajności naszych pieców martenowskich przy jednoczesnym poprawieniu jakości produkcji.

Przyrzekamy, Obywatelu Wicepremierze, że nie poprzestaniemy na osiągniętych wynikach, a poprzez stały rozwój współzawodnictwa pracy, pogłębienie jego form, poprzez nowatorstwo i usprawnienia będziemy dalej podnosić ilościowo i jakościowo produkcję stali".

Dalsze depesze o wykonaniu planów

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut otrzymuje w dalszym ciągu od załóg robotniczych depesze o wykonaniu planów produkcyjnych. W nadesłanych depeszach robotnicy zapewniają, że dołożą sił, w celu dalszego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej.

Ostatnio depesze takie nadeszły od załóg kop. „Bobrek", Zakładów Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, kop. „Czeladź" oraz od przodowników pracy i pracowników kolejowych DOKP Łódź.

Pożegnalny występ zespołu gruzińskiego

W wypełnionej po brzegi sali Państwowego Teatru Polskiego odbył się w dniu 23 bm. pożegnalny występ znakomitego Państwowego Zespołu Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR.

Publiczność przyjmowała mistrzowskie produkcje artystów burzliwymi oklaskami.

Zobowiązania wzmożenia pracy i nauki dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wiadomości o przygotowaniach do uczczenia 70-tej rocznicy urodzin wielkiego wodza światowego proletariatu — Generalissimusa Stalina.

Robotnicy SPB, zatrudnieni przy budowie bloku mieszkalnego dla stoczniowców w Gdańsku, postanowili na dzień 21 grudnia oddać do użytku 35 mieszkań, skracając pierwotny termin prac o 10 dni.

Odpowiadając na apel uczniów liceum w Skierniewicach 400 ZMP-owców przy Szkole Jungów Państwowego Centrum Wyszkolenia Morskiego w Gdyni uchwaliło przepracować 1.000 godzin przy odbudowie basenu jachtowego.

Uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni zobowiązali się poznać wielki dorobek naukowy Józefa Stalina i przestudiować jego życiorys, zwłaszcza dzieje przyjaźni i współpracy z Leninem.

Młodzież liceum im. Śniadeckiego w Kielcach zobowiązała się zapoznać ogół uczniów szkoły, a także rodziców, z życiorysem Józefa Stalina oraz z najważniejszymi dziełami Stalina. Na dzień urodzin Wielkiego Solenizanta uczniowie przygotowują specjalny numer gazetki ściennej.

Dzięki energicznej akcji Rządu R. P. władze francuskie zwolniły lotników polskich

Serdeczne powitanie na lotnisku warszawskim

Załoga polskiego samolotu, aresztowana bezprawnie w Paryżu, została zwolniona na skutek energicznego protestu Rządu Polskiego. Na zdjęciu, członkowie załogi w otoczeniu swych rodzin na lotnisku warszawskim. (Foto API)

PARYŻ. (PAP). — Jak wiadomo, władze francuskie dnia 18 listopada b. r. zatrzymały w Paryżu polski samolot pasażerski i aresztowały całą jego załogę pod pretekstem „śledztwa" w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau.

W wyniku kategorycznej postawy rządu polskiego, który broniąc swoich obywateli występował równocześnie przeciwko pogwałceniu elementarnych praw człowieka oraz w wyniku nacisku opinii publicznej — rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę i uchylić areszt samolotu.

O fakcie zwolnienia władze francuskie zawiadomiły ambasadę R. P. w Paryżu w dniu 22 bm. o godzinie 21, notą, w której stwierdzają, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji jest obecnie w posiadaniu danych, które pozwalają na przypuszczenie, iż p. Robineau istotnie został aresztowany w Warszawie przed odlotem samolotu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że w tych warunkach nie ma już powodów do przetrzymywania członków załogi celem uzyskania dodatkowych informacji. Samolot może więc powrócić w dniu 23 listopada br."

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na oczywistą nieudolność tłumaczenia się władz francuskich, które bezprawnie i bez żadnego uzasadnienia przetrzymały kilka dni załogę samolotu polskiego.

W kołach tych przypominają, że polski wiceminister spraw zagranicznych dr. Stanisław Leszczycki już w ubiegłą sobotę dnia 19 bm. o godz. 14 osobiście poinformował ambasadora Francji w Warszawie p. Baelen o miejscu i czasie aresztowania Robineau. Władze francuskie zwolniły jednak załogę samolotu polskiego dopiero we wtorek 22 bm. o godz. 21.

*

Załoga samolotu polskiego, zatrzymana bezprawnie przez władze francuskie w Paryżu, i badana przez policję francuską przez trzy dni, przybyła wczoraj do Warszawy, witana owacyjnie na lotnisku przez przedstawicieli społeczeństwa warszawskiego. Załoga została aresztowana, wbrew wszelkim umowom międzynarodowym, pod absurdalnym zarzutem... zamordowania szpiega francuskiego André Robineau, aresztowanego przez władze polskie.

Już na dwie godziny przed przybyciem samolotu, w lokalu portu lotniczego na Okęciu zebrała się duża grupa ludzi oczekujących przylotu. Przybyli przedstawiciele Komitetu Dzielnicowego PZPR z Ochoty, członkowie koła ZMP, robotnicy z fabryki „Marciniak", koledzy załogi — przedstawiciele Związku Zawodowego Transportowców i wiele innych osób. Zebrały się również rodziny oczekiwanych pilotów.

W miarę zbliżania się godziny przylotu, do salki „Lotu" przybywa coraz więcej osób. Służba lotniska podaje przez megafon ostatnie meldunki z trasy.

Wreszcie nad lotniskiem słychać warkot motoru, a na niebie pojawiają się czerwone światełka samolotu.

Samolot zniża się coraz bardziej i za chwilę ląduje. Otwierają się drzwi kabiny. Widzimy najpierw stewardessę „Dakoty" p. Halinę Walfisz, która widząc tak wielu ludzi, cofa się zdziwiona. Za chwilę wychodzi pierwszy pilot. żona rzuca mu się na szyję, całując go serdecznie. Za p. Piotrowskim wychodzą inni członkowie załogi.

W imieniu Komitetu PZPR wita załogę ob. Mieczysław Kozera. W krótkich słowach piętnuje szykany, jakie wobec spokojnych polskich obywateli stosuje rząd francuski. „Dla ratowania człowieka, który przyznał się do działalności szpiegowskiej, władze francuskie aresztują niewinnych obywateli polskich. Jest to jeszcze jeden dowód gwałcenia wolności przez policję Mocha. Dzięki energicznej i zdecydowanej postawie Rządu Polskiego, władze francuskie zmuszone były wypuścić was na wolność".

Członkowie załogi zaczynają opowiadać o swych wrażeniach. Aresztowała ich najpierw policja lotnicza, która po wielogodzinnym badaniu przekazała ich policji politycznej. „Przesłuchiwano nas do 2-ej w nocy — mówi p. Piotrowski. Musieliśmy wszyscy nocować na ławkach w budynku francuskiego ministerstwa. Odebrano nam paszporty i wszystkie inne dokumenty i zadawano szereg najrozmaitszych pytań. Oczywiście była to prosta złośliwość i zwykłe szykany. Władze francuskie zdawały sobie doskonale sprawę, że całe oskarżenie jest zupełnie absurdalne, że nie mogliśmy przecież w oczach wielu pasażerów zamordować Robineau. Mimo to, badano nas prawie przez 36 godzin — z małymi przerwami. Ale teraz cieszymy się, że jesteśmy nareszcie w domu. Dziękujemy bardzo za serdeczne przyjęcie. Nie spodziewaliśmy się, że przywitacie nas tak gorąco".

— A jak zareagował na tę sprawę lud francuski? — pytamy p. Piotrowskiego.

— Gdy już mogliśmy poruszać się ludzie zupełnie przypadkowi mówili nam, że władze francuskie skompromitowały się zupełnie. Wielu wprost stwierdzało: „Ils sont fous — oni oszaleli".

— Czy i panią posądzono o morderstwo — pytamy p. Walfisz.

— Oczywiście — uśmiecha się. — Ciągle wypytywano mnie, co się stało z Robineau i jak go zamordowaliśmy. Niektórzy policjanci badali nawet samolot, szukając tajnych drzwi, przez które rzekomo wyrzuciliśmy Robineau.

Mechanik pokładowy p. Kurtz opowiada, jak policja francuska opieczętowała samolot. „Gdy wyszliśmy z maszyny po wylądowaniu — mówi — chciałem jak zwykle obejrzeć dobrze maszynę. Dwóch cywilów zatrzymało mnie jednak i kazało udać się na posterunek policji.

Wszyscy członkowie załogi stwierdzają jednogłośnie, że był to chyba pierwszy wypadek tego rodzaju w stosunkach międzynarodowych. „Tylko władze tego typu co francuskie — powiedziała p. Halina — mogły się zdobyć na podobnie bezprzykładne postępowanie".

*

Energiczna akcja rządu polskiego w obronie bezprawnie aresztowanych lotników polskich doprowadziła do pozytywnych wyników. Załoga samolotu polskiego, aresztowana w Paryżu pod bezsensownym i absurdalnym zarzutem zamordowania szpiega francuskiego Robineau, powróciła wczoraj do Warszawy.

Władze francuskie, aresztując niewinnych obywateli polskich, pogwałciły wszelkie umowy i zwyczaje międzynarodowe. Jasne było oczywiście od samego początku, że załoga nie ma absolutnie nic wspólnego z tzw. sprawą Robineau. Jasne było, że władze francuskie użyły absurdalnego podejrzenia, że Robineau został zamordowany, jedynie jako pretekstu do szykanowania polskiej załogi. Skompromitowane aferą szpiegowską Robineau, władze francuskie, pragnęły zamaskować swe zdenerwowanie niezdarnym wybiegiem, jakim było zatrzymanie polskiego samolotu.

Władze francuskie ośmieszyły się jedynie swym wystąpieniem. Nawet prawicowe dzienniki francuskie przyznają, że zatrzymanie polskiego samolotu było nieudanym manewrem.

Francuska opinia publiczna zrozumiała od razu sens tej antypolskiej prowokacji. Wczorajsza „Humanite" pisała, że szykany wobec polskiej załogi, skompromitowały jedynie odpowiedzialne władze francuskie, i były potwierdzeniem prowadzenia przez nie w Polsce szpiegowskiej działalności.

Afera Robineau została udowodniona ponad wszelką wątpliwość. Rząd polski wykazał, że rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić na przyszłość prowadzenie tego rodzaju szpiegowskiej działalności.

Podziękowanie dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wpływają w dalszym ciągu z całego kraju listy i depesze ,wyrażające wdzięczność społeczeństwa polskiego za mianowanie Marszałka Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej.

M. in. ostatnio pisma takie nadeszły: od Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego, od organizacji partyjnej Zakładu Budowy Studzień w Zielonej Górze, koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Stolarni Mechanicznej w Szarocinie, od hufca „SP" przy Zakładach Ceramicznych w Mirostowicach Dolnych i w. in. instytucji i stowarzyszeń.

Manifestacja przyjaźni francusko-polskiej na wielkim zgromadzeniu w Paryżu

PARYŻ (PAP). W sali Wagram w Paryżu odbyła się wielka manifestacja przyjaźni francusko-polskiej pod hasłem walki o pokój w obliczu odradzającego się militaryzmu w Niemczech zachodnich. Manifestację zorganizowało Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Salę Wagram zdobiły ogromne napisy: „W obliczu militaryzmu niemieckiego przymierze polsko-francuskie stanowi gwarancję pokoju i zasadniczy warunek bezpieczeństwa Francji" — „Przystępując do Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej przyczyniamy się do obrony pokoju" — „Wzmocnienie i rozszerzenie wymiany handlowej z Polską ocali nasz przemysł, zapewni odbudowę naszego kraju i zagwarantuje naszą niepodległość".

Jako pierwszy zabrał głos radca Republiki gen. Petit, omawiając niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemiec zachodnich Polsce i Francji. Mówca stwierdził, że naród francuski nigdy nie zapomni o więzach przyjaźni łączących go z narodem polskim i o ,przymierzu francusko-radzieckim.

Radca generalny Sekwany i przewodniczący stowarzyszenia poszkodowanych przez wojnę Quatremaire wygłosił przemówienie poświęcone odbudowie Polski. Opierając się na bogatym materiale statystycznym i bezpośrednich osobistych wrażeniach mówca podkreślił olbrzymie osiągnięcia odbudowy Polski i sukces planu 3-letniego. Wysiłek narodu polskiego — oświadczył Quatremaire — świadczy dobitnie, że pragnie on pracować w pokoju oraz utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi miłującymi pokój narodami. Chce on też przyjaźni z narodem francuskim. Winniśmy jedynie żałować — dodał mówca nawiązując do afery Robineau — że niektórzy dyplomaci francuscy przebywający w Polsce prowadzili tam akcję szpiegowską.

Radca Republiki Berlioz mówił o siłach pokojowych w Niemczech, podkreślając historyczne znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wszyscy zwolennicy pokoju we Francji przyjęli z zadowoleniem — jak oświadczył Berlioz — wiadomość o powstaniu tej Republiki. Pragną oni, aby siły demokratyczne zatriumfowały w całych Niemczech.

Co się tyczy stosunków z Polską mówca oświadczył:

Rząd francuski winien odnowić przymierze z Polską Ludową zamiast utrudniać stosunki z tym naszym sprzymierzeńcem, przekształcając dyplomatów w szpiegów i prześladując niewinnych lotników polskich. Rząd nasz nie powinien zapominać, że nie jesteśmy w 1939 r. Trzeba zrozumieć, że ster rządów w Polsce ujęły siły ludowe, a siły pokoju wzrosły na całym świecie. Francuzi i Polacy powinni zjednoczyć się w walce o pokój i o jednolite pokojowe Niemcy.

Prof. Persen, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej podkreślił, że Towarzystwo pracuje nad zacieśnieniem tej przyjaźni we wszystkich dziedzinach.

Na płaszczyźnie międzynarodowej — podkreślił mówca — interesy obu krajów są wspólne. Odradzający się militaryzm w Niemczech zachodnich godzi zarówno w polskie Ziemie Zachodnie jak i we francuską Lotaryngię. Towarzystwo przeciwstawia się polityce rządu francuskiego sprzecznej z interesami obu krajów.

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie trzy rezolucje:

Pierwsza rezolucja przesyła życzenia szybkiego powrotu do zdrowia prof. Joliot-Curie, przewodniczącemu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, który z powodu choroby nie mógł przybyć na manifestację oraz wyraża mu uznanie za walkę w obronie pokoju.

Druga rezolucja głosi:

Paryżanie i Paryżanki zebrani 22 listopada 1949 r. w sali Wagram w Paryżu protestują przeciwko faktowi aresztowania i bezprawnego przetrzymania 6 lotników polskich pełniących służbę na regularnej linii lotniczej Warszawa — Paryż — Warszawa. Uważają oni, że podobne metody stanowią zamach na tradycyjną przyjaźń łączącą narody francuski i polski. Zebrani wyrażają życzenie, aby w interesie pokoju i dobrego imienia naszego kraju na świecie ludzie, którzy reprezentują Francję za granicą troszczyli się jedynie o wykonywanie swych zadań dyplomatycznych i powstrzymali się od wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów, w których są akredytowani, nie przekształcając się w pospolitych agentów szpiegowskich.

Trzecia rezolucja nawiązuje do uchwały Naczelnego Komitetu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie, która podkreśla raz jeszcze poważne niebezpieczeństwo odradzania się militaryzmu niemieckiego w Niemczech zachodnich dla Polski i Francji i dla pokoju światowego. Rezolucja stwierdza, że Niemcy zachodnie stały się cytadelą hitleryzmu i rewizjonizmu — z woli USA i rządów, które podpisały pakt atlantycki. Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej wyraża natomiast radość z powodu utworzenia przy pomocy ZSRR pokojowej Republiki Demokratycznej w Niemczech wschodnich, uznającej odpowiedzialność Niemiec za ostatnią wojnę i potwierdzającą nienaruszalność obecnych granic. Towarzystwo przypomina wielkie ofiary wojenne Francji i Polski, podkreślając, że Polska, dzięki godnemu podziwu wysiłkowi odbudowy stała się dzisiaj potężnym narodem. Oddała ona wszystkie swe siły sprawie pokoju.

W interesie pokoju należy zacieśnić stosunki kulturalne i wzmóc wymianę handlową między Francją a Polską. Rezolucja kończy się stwierdzeniem, że cały naród francuski przyjąłby z entuzjazmem odnowienie przymierza polsko-francuskiego, wiedząc, że krok taki wzmocniłby siły pokoju.

Wyjazd skompromitowanych urzędników dyplomatycznych

Zgodnie z żądaniem Rządu Polskiego w dniu 23 listopada br. opuścili Warszawę dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni: Aymar de Brossin de Méré i Fernand Reneaux, skompromitowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej urzędnika francuskiego konsulatu w Szczecinie — Robineau.

List konsula francuskiego w Szczecinie w sprawie zdemaskowanego szpiega

Konsul francuski w Szczecinie p. Maurice Rivoire przesłał do „Kuriera Szczecińskiego" i do „Głosu Szczecińskiego" list w sprawie urzędnika kierowanego przez niego konsulatu André Robineau, aresztowanego w Warszawie za szpiegostwo. List ten brzmi:

Pragnę zakomunikować następujące szczegóły w sprawie młodego André Robineau, o którym pisze dzisiaj prasa poranna.

Po moim przybyciu do Konsulatu Republiki Francuskiej w Szczecinie byłem zaskoczony obecnością w charakterze gościa — powtarzam wyraźnie w charakterze gościa — pewnego młodego człowieka, nie należącego do personelu Konsulatu, nazwiskiem André Robineau.

Gdy okazałem swoje zdziwienie, odpowiedziano mi, że ten chłopiec o wyglądzie paryskiego łobuziaka jest synem szanowanego sekretarza generalnego naszego Instytutu Francuskiego w Warszawie. Powiedziano mi ponadto, że był on zawsze bardzo ruchliwy, że był odważnym ochotnikiem Francuskich Wolnych Sił podczas wojny, że przyzwyczaił się do samowoli i zuchwalstwa i zwyczaje te nadal zachowuje oraz że dotąd nie posiada żadnego zawodu.

Pracując od niedawna w przedstawicielstwie francuskim w Polsce, nie mogłem uchylić się od obowiązkowej uprzejmości wobec członka naszej kolonii w Warszawie.

Ponieważ młody człowiek miał niezadługo powrócić do Francji postanowiłem zaczekać, nie bacząc na to, że ten, jak to nazywamy we Francji, „niesforny dzieciak" przeszkadzał w sprawnym funkcjonowaniu i w dyscyplinie naszej placówki.

O ile chodzi o jego postępowanie poza Konsulatem jest ono, jak i jego osoba, zupełnie nieznane Konsulatowi. Podobno wykazywał on wiele fanfaronady i łobuzerstwa.

Jeżeli chodzi o mnie, a znalazłem się przypadkowo wśród was w związku z moją pracą, staram się zrozumieć wasz naród i zbliżyć się do niego. Specjalnie interesują mnie wasze żłobki, a to dlatego, że są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci.

Chcąc być wprowadzonym w tok aktualnych spraw czytam wasze gazety podobnie jak wszyscy, a jeśli potrzebne mi są jakiekolwiek szczegóły jak np. w sprawie nawigacji naszych statków transportowych, korzystam z uprzejmości waszych władz w taki sposób, w jaki mogą zwracać się do władz francuskich wasi przedstawiciele w moim kraju. Byłem zawsze zadowolony ze sposobu, w jaki mnie przyjmowano.

Kończąc to krótkie oświadczenie, które należy się waszym czytelnikom, powiem wprost: cała moja postawa zawsze i wszędzie podyktowana jest głęboką świadomością wielkiego obowiązku światowej solidarności ludzkiej, która zapanowałaby, gdyby nie katastrofa fizyczna i biologiczna, jaka na nieszczęście dotknęła całą kulę ziemską. Gdyby nie wojna, to podawanoby sobie po bratersku ręce z pomocą. Obecnie wyciągam jedyną rękę jaka mi pozostała, ponieważ drugą utraciłem podczas straszliwego wydarzenia, które się nazywa wojną.

Oddany Panu
Maurice Rivoire
Konsul Francji

*

Z prawdziwą przyjemnością przedstawiamy naszym czytelnikom list p. Maurice Rivoire, konsula francuskiego, skierowany do redakcji „Kuriera Szczecińskiego" i „Głosu Szczecińskiego".

Miło jest nam oczywiście usłyszeć z ust p. Rivoire słowa pochwały dla działalności władz polskich. Władze nasze starały się zawsze i starają się nadal wywiązywać należycie z swych zadań wobec zagranicznych placówek dyplomatycznych i konsularnych, działających legalnie w naszym kraju.

Przechodząc zaś do meritum zamieszczonego listu, a mianowicie do sprawy „młodego", André Robineau — musimy niestety rozejść się nieco w sądach z panem konsulem. Nie myślimy rzecz jasna kwestionować opinii p. Rivoire, który twierdzi, że André Robineau nic nie robił w konsulacie francuskim w Szczecinie. Łatwo się nawet domyśleć, że Robineau nic w konsulacie nie robił. Bo też miał zajęcia nie mające wiele wspólnego z szanowaną przez polskie władze, działalnością urzędników konsulatu. Faktem przecież niewątpliwym pozostaje, że aresztowany przez polskie władze bezpieczeństwa, André Robineau był na etacie konsulatu w Szczecinie. Faktem również pozostaje ,że zajmował się, proszę wybaczyć mocne słowo, ordynarnym szpiegostwem, do czego się zresztą sam przed polskimi władzami przyznał.

P. Rivoire usiłuje bagatelizować sprawę, przedstawiając André Robineau jako „enfant terrible", jako nie dowarzonego młodzika, w którym „musi tkwić dużo łobuzerstwa".

No, cóż — trudno nam kwestionować tę sylwetkę duchową Robineau nakreśloną przez człowieka, który bądź co bądź znał go lepiej niż my. Wydaje się nam wszelako, że jeżeli ktoś zajmuje się szpiegostwem, wiąże z niedobitkami reakcji w naszym kraju, szkodzi całości i bezpieczeństwu naszej ojczyzny — nie wystarczy załatwić się z nim przez stwierdzenie, że był „niesfornym dzieckiem". Według naszej opinii, Robineau jest przede wszystkim niebezpiecznym i działającym na szkodę Polski szpiegiem, jest po prostu zbrodniarzem.

Nie ulega wątpliwości, że polskie władze odnoszą się z należytym szacunkiem wobec przedstawicieli obcych państw działających legalnie na terenie Polski. Przyznał to zresztą p. Rivoire. Nie ulega wszakże wątpliwości i to również, że władze nasze wiedzą jak postąpić ze zbrodniarzem, który nadużywając praw gościnności i korzystając z tego, iż jest na etacie konsulatu francuskiego w Polsce — chce uprawiać na naszej ziemi swą szpiegowską robotę.

Głosy prasy francuskiej o aferze szpiegowskiej

PARYŻ (PAP). Prasa francuska poświęca wiele uwagi aferze szpiegowskiej Robineau.

Dzienniki postępowe piętnują z oburzeniem szpiegowską działalność oficjalnych przedstawicieli Francji za granicą. „Liberation" przypomina, że rząd francuski nie zdementował nigdy zarzutów wysuniętych przeciwko niektórym członkom ambasady francuskiej w Pradze — w związku z ich działalnością szpiegowską.

„Humanite" stwierdza, że demokracje ludowe potrafią się obronić przed tymi, którzy prowadzą akcję szpiegowską w celu przygotowania wojny. Wrzawa, jaką podnosi prasa marshallowska w związku z aresztowaniem Robineau dowodzi, że władze polskie trafiły w sedno. „Humanite" zaznacza, że Quai d'Orsay, po odkryciu akcji szpiegowskiej, którą ono samo inspiruje, — zaczęło stosować dywersyjne manewry i bez uzasadnionej przyczyny spowodowało aresztowanie lotników polskich.

„Humanite" pisze dalej, że prasa marshallowska we Francji nie posiada żadnych argumentów na poparcie swej kampanii w sprawie Robineau. Brak argumentów usiłuje ona zamaskować przy pomocy hałaśliwej wrzawy. Dziennikarze marshallowscy — pisze dziennik — dobrze wiedzą o tym, że w Polsce, na Węgrzech oraz w innych krajach demokracji ludowej działają szpiedzy imperialistów. Rządy krajów demokracji ludowej również o tym wiedzą. Rządy te mają obowiązek i prawo bronić swych krajów i osiągnięć swoich narodów demaskując i unieszkodliwiając sabotażystów i szpiegów.

Dzienniki reakcyjne podały w zniekształconej formie treść noty polskiej oraz przebieg konferencji prasowej u rzecznika polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ministra Grosza.

Dzienniki te usiłowały odwrócić uwagę opinii publicznej od szpiegowskiej działalności Robineau i w sensacyjnej formie ogłaszały sfingowane wiadomości o „tajemniczym zniknięciu Robineau" sugerując, że Robineau rzekomo zaginął podczas lotu z Warszawy do Paryża.

Odkrycie sieci szpiegowskiej, zorganizowanej przez Robineau i jego wspólników, wywołało zrozumiałą wściekłość reakcyjnych komentatorów. Rzecz znamienna, że dziennik amerykański ukazujący się w Paryżu „New York Herald Tribune" zdradza wyjątkowo silne zdenerwowanie z powodu odkrycia afery szpiegowskiej Robineau. Dziennik ten pobił rekord kłamstw, utrzymując, że rząd francuski nie został oficjalnie poinformowany o aresztowaniu Robineau.

Zakończenie debaty w sprawie kryzysu w parlamencie włoskim

RZYM (PAP). W Izbie Posłów zakończyła się debata w sprawie ostatniego kryzysu ministerialnego, podjęta na żądanie opozycji.

Na zakończenie debaty przemawiali premier de Gasperi, poseł komunistyczny Gullo i generalny sekretarz Konfederacji Pracy di Vittorio.

Premier odpowiadał na zarzuty opozycji, że kryzys załatwiono w sposób niekonstytucyjny, powierzając tymczasowo kierownictwo Ministerstw opróżnionych przez saragatowców ministrom chrześcijańsko-demokratycznym posiadającym już inne teki. De Gasperi starał się umotywować to okolicznością, że chodziło jedynie o tymczasowe załatwienie sprawy ponieważ — jak zapowiedział — w styczniu ma powstać nowy gabinet.

Poseł komunistyczny Gullo (b. minister rolnictwa) podkreślił, że premier przemilczał zagadnienie poważnego kryzysu politycznego i społecznego, istniejącego w kraju, przyznając jednak pośrednio, że kryzys taki istnieje. Wyraziło się to w zapowiedzi, iż w styczniu rząd poda się do dymisji. De Gasperi nie wspomniał też zupełnie o sprawie reformy rolnej, mimo iż powrócił dopiero co z Kalabrii gdzie mógł zapoznać się z istotnym stanem rzeczy. Milczenie to świadczy, że premier zamierza zwlekać jak najdłużej z reformą rolną.

Po dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu, przedstawionym przez sekretarza włoskiej partii socjalistycznej Nenni'ego. Za wnioskiem głosowało 159 posłów, przeciwko wnioskowi 299.

Decyzje ONZ sprzeczne z interesami ludów kolonialnych

stwierdza delegat Polski ambasador Naszkowski

NOWY JORK. (PAP). — Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych odbyła się dyskusja w sprawie b. kolonii włoskich.

Zgromadzenie miało się wypowiedzieć na temat projektu rezolucji radzieckiej oraz zalecenia, uchwalonego przez anglo - amerykańską większość w Komisji Politycznej.

Radziecki projekt rezolucji proponuje natychmiastowe ogłoszenie niepodległości Libii, wycofanie wszystkich wojsk cudzoziemskich w przeciągu 3 miesięcy oraz zlikwidowanie wszystkich baz wojennych. Poza tym projekt rezolucji przewiduje ogłoszenie niezależności Somali i Erytrei po upływie 5 lat, przy czym w tym okresie oba kraje znajdowałyby się pod powiernictwem ONZ. Abisynia otrzymałaby część Erytrei, uzyskując dostęp do morza przez port Assab.

Zalecenie, uchwalone przez Komisję Polityczną, zmierza do podziału b. kolonii włoskich między Stany Zjednoczone, Anglię, Francję i Włochy. Zalecenie przewiduje ogłoszenie niepodległości Libii nie później niż 1 stycznia 1952 roku oraz mianowanie komisarza ONZ, przy którym będzie funkcjonował organ doradczy, złożony z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Egiptu i Pakistanu, a także reprezentantów Cyrenajki, Trypolitanii i Fezzamu oraz delegata mniejszości narodowych Libii. Zalecenie przewiduje administrację Somali przez Włochy na okres 10 lat. Przy zarządzie włoskim ma funkcjonować organ doradczy, złożony z przedstawicieli Kolumbii, Egiptu i Filipin. Po 10 latach Somali ma otrzymać niepodległość. W sprawie Erytrei zalecenie przewiduje odroczenie decyzji ONZ na jeden rok z tym, że do kraju tego ma udać się komisja ONZ i złożyć na następnej sesji Zgromadzenia sprawozdanie co do życzeń ludności.

Obawiając się, że dyskusja nad sprawą b. kolonii włoskich przyczyni się do dalszego zdemaskowania imperialistycznych celów mocarstw kolonialnych, delegacje Stanów Zjednoczonych i Anglii usiłowały nie dopuścić do dyskusji. Projekt ten się nie udał i przedstawiciele Czechosłowacji, Ukrainy, Polski i Białorusi wystąpili z ostrą krytyką zalecenia Komisji Politycznej.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA CZECHOSŁOWACJI

Delegat Czechosłowacji Houdek podkreślił, że odroczenie ogłoszenia niepodległości Libii może doprowadzić w przyszłości do jej podziału na 3 części. W sprawie Erytrei i Somali delegat czechosłowacki podkreślił, że zalecenie ignoruje całkowicie dążenia narodów tych krajów do niezależności.

Natomiast Anglia i Stany Zjednoczone otrzymują możność dalszej ekspansji w Afryce oraz zakładania baz strategicznych pod najrozmaitszymi pretekstami.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA UKRAINY

Delegat USRR Wolna oświadczył, że zalecenie Komisji Politycznej stanowi wyraz kolonialnych i strategicznych dążeń państw imperialistycznych, zamaskowanych demagogią o „wolności i samookreśleniu ludów zacofanych".

Zalecenie jest wynikiem zakulisowej zmowy rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Włoch w sprawie podziału b. kolonii włoskich. Ludność tych kolonii jest niezadowolona z decyzji Komisji Politycznej, jak o tym świadczą liczne depesze i pisma, otrzymywane przez sekretariat ONZ z Libii, Erytrei i Somali. Komisja Polityczna usankcjonowała projekt podziału b. kolonii włoskich przez państwa imperialistyczne, chcąc, wynagrodzić reakcję włoską za przystąpienie do agresywnego paktu atlantyckiego.

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA NASZKOWSKIEGO

Delegat polski, ambasador Naszkowski, podkreślił w swym przemówieniu, że fakt poświęcenia przez Zgromadzenie tak wielkiej uwagi problemom kolonialnym nie jest przypadkowy, gdyż walka ludów kolonialnych wchodzi w fazę decydującą. Kwestia kolonii włoskich nie ogranicza się do problemu terytorialnego, lecz stanowi głębsze i szersze zagadnienie samego systemu kolonialnego. Jednakże decyzje, które zapadają w ONZ, nie mają nic wspólnego z interesami ludów kolonialnych, lecz są wyłącznie rezultatem kompromisów i przetargów imperialistycznych mocarstw kolonialnych.

Ambasador Naszkowski wskazał następnie, że powierzenie powiernictwa nad Somali Włochom jest jaskrawym przykładem ignorowania woli narodu somalijskiego.

„Pragnę podkreślić — oświadczył ambasador Naszkowski — że jeżeli wypowiadamy się przeciwko powiernictwu Włoch nad Somali, to nie jest to wymierzone przeciw interesom narodu włoskiego. Jesteśmy przekonani, że naród włoski, który zrzucił jarzmo faszyzmu, pragnie w swej przeważającej większości pokoju i demokracji i podziela nasze stanowisko w sprawie Somali".

Reasumując, delegat polski stwierdził: „Na tle tych ciemnych machinacji i przetargów imperialistycznych większego znaczenia nabiera stanowisko obozu postępu, zawarte w rezolucji radzieckiej".

Delegat polski wskazał, że w czasie obrad nie wysunięto przeciwko rezolucji radzieckiej ani jednego poważnego argumentu, co nie przeszkodziło na zorganizowanie przeciw niej przez Stany Zjednoczone oporu mechanicznej większości Komisji Politycznej.

Oświadczając, że imperializm dolarowy, ceniący wyżej bazy wojenne od woli i losu ludności, zajął identyczne stanowisko w sprawie b. kolonii włoskich jak w swych agresywnych planach europejskich, Naszkowski stwierdził: „Imperialiści amerykańscy nie chcą wolności Somali, tak jak chcą ograniczyć wolność własnego narodu przy pomocy antyrobotniczych ustaw i haniebnych antydemokratycznych wyroków".

W zakończeniu ambasador Naszkowski oświadczył, że, pragnąc doprowadzić do porozumienia w sprawie b. kolonii włoskich, delegacja polska przedstawia następujące poprawki do zalecenia, uchwalonego przez Komisję Polityczną:

Ogłoszenie niepodległości Libii do stycznia 1950 roku, uznanie Libii jednym niepodzielnym państwem, ogłoszenie niepodległości Somali po upływie 3 lat przy rozciągnięciu nad tym krajem zbiorowego powiernictwa ONZ na ten okres czasu oraz udział przedstawicieli ludności somalijskiej w organie doradczym przy zarządzie powierniczym nad Somali.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA BIAŁORUSI

Przewodniczący delegacji BSRR Kisielew podkreślił, że zalecenie Komisji Politycznej stanowi pogwałcenie woli ludności Libii, która domaga się natychmiastowej niepodległości. Odroczenie ogłoszenia tej niepodległości oznacza, że imperialiści brytyjscy będą tworzyli w Trypolitanii i Fezzamie reżimy marionetkowe, podobne do tego, jaki stworzyli już w Cyrenajce z Emirem Senussi na czele.

Decyzja oddania Somali pod administrację Włoch jest łapówką anglo-amerykańską dla włoskiego partnera paktu atlantyckiego. W ten sposób imperialiści amerykańscy chcą podporządkować sobie jeszcze bardziej włoskie koła rządzące, by usiłować zrealizować swe szaleńcze plany panowania nad światem.

Odroczenie decyzji w sprawie Erytrei na rok jest sprzeczne z traktatem pokojowym z Włochami, przewidującym, że sprawa b. kolonii włoskich będzie rozstrzygnięta jako całość.

W zakończeniu delegat Białorusi oświadczył, że popiera projekt rezolucji radzieckiej w całej rozciągłości.

Wystawa darów dla Generalissimusa Stalina

PARYŻ, (PAP.). Między 7 a 15 grudnia zostanie w Paryżu otwarta wystawa darów przeznaczonych dla Generalissimusa Stalina z okazji jego 70 rocznicy urodzin.

Wśród eksponatów znajdą się m. in. artystyczne prace wykonane specjalnie przez robotników wielu fabryk, listy więźniów politycznych obozów hitlerowskich przeznaczone do przygotowywanych przez organizacje demokratyczne złotych ksiąg oraz artystyczne tkaniny wykonane przez tkaczy francuskich.

Olbrzymie rozmiary zapowiedzianego strajku powszechnego we Francji

PARYŻ. (PAP.). Cała Francja żyje pod znakiem przygotowań do strajku powszechnego, który — zdaniem obserwatorów — rozmiarami swymi będzie przypominał wielkie ruchy strajkowe w roku 1936.

Spodziewane jest zamknięcie w dniu 25 listopada wielkich magazynów i domów towarowych, zakładów ubezpieczeń społecznych, hoteli, kawiarń, restauracji oraz zawieszenie przedstawień w teatrach i kinach. Organizacje studenckie zapowiedziały nieobecność studentów na wykładach.

Strajk odbędzie się pod następującymi hasłami:

premia 3.000 franków miesięcznie dla wszystkich pracowników,

przeszeregowanie od 1 stycznia 1950 r. wszystkich urzędników,

zbiorowe układy pracy przy zagwarantowanym minimum życiowym na wszystkich szczeblach,

ruchoma skala płac, jako gwarancja zdolności nabywczych mas pracujących,

przyznanie odpowiednich zasiłków wszystkim bezrobotnym,

poszanowanie prawa strajkowego.

Pomimo manewrów rozbijackich przywódców niektórych organizacji związkowych, w dołach związkowych realizuje się wszędzie jedność akcji.

Według powszechnych przewidywań, w szkołach francuskich wszystkich stopni nauka w piątek nie odbędzie się. Sędziowie nie będą wydawali wyroków. Komunikacja lotnicza zostanie znacznie ograniczona.

Grabież niemieckich patentów przez Amerykanów

MOSKWA. (PAP). — Berliński korespondent „Izwiestii" donosi, że w niemieckiej demokratycznej opinii publicznej powszechne oburzenie wywołuje masowa grabież niemieckich patentów naukowych i technicznych przez Amerykanów. Według pobieżnych obliczeń, amerykańskie władze wojskowe i monopole zagarnęły około 200 tysięcy tych patentów, do czego dochodzi olbrzymia ilość informacji i wynalazków technicznych, wywiezionych przez firmy amerykańskie z zachodnich Niemiec.

Fachowcy — podkreśla korespondent — którzy niedawno jeszcze pracowali z całym wyrafinowaniem i sadyzmem nad doskonaleniem środków masowego niszczenia ludzi, kontynuują obecnie swoją zbrodniczą działalność z tą tylko różnicą, że ze służby hitlerowskiej przeszli na służbę amerykańskiego imperializmu.

Wzrost cen po dewaluacji szylinga

WIEDEŃ. (PAP). — Jak donosi prasa, natychmiast po ogłoszeniu dewaluacji szylinga, rozpoczęła się ostra zwyżka cen. Ponieważ cena węgla, importowanego z USA w ramach „pomocy" marshallowskiej wzrośnie dwukrotnie, przewiduje się znaczną podwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Delegat ZSRR demaskuje zmowę USA, Anglii, Francji i Włoch

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zakończyło dyskusję nad sprawą b. kolonii włoskich.

Przed głosowaniem wygłosił przemówienie delegat ZSRR Arutunian, który zdemaskował zmowę Stan. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Włoch, co do podziału b. kolonii włoskich wbrew woli i interesom miejscowej ludności. Podkreślił on, że od początku dyskusji nad tą sprawą zarysowały się dwie tendencje: pierwsza wyrażająca postępowe zasady i domagająca się przyznania niepodległości b. koloniom włoskim natychmiast lub po upływie krótkiego okresu, podczas którego ustanawia się powiernictwo ONZ nad tymi krajami. Takie stanowisko, odpowiadające interesom ludności b. kolonii włoskich oraz zasadom Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajmowała delegacja radziecka i delegacje USRR, Polski, Czechosłowacji i BSRR.

Rzecznikami drugiej tendencji były mocarstwa kolonialne — USA, Anglia i Francja — oraz Włochy, pragnące odzyskać chociażby część swych byłych posiadłości. Ten tajny układ był inspirowany przez Stany Zjednoczone, które liczyły, że opanują całkowicie gospodarczo i politycznie terytoria, przypadające Francji, Włochom i Abisynii.

Arutunian podkreślił, że początkowo wiele delegacji — szczególnie delegacje krajów azjatyckich i arabskich — solidaryzowały się ze stanowiskiem radzieckim. Jedynie dzięki niebywałej presji ze strony USA i wielu zakulisowym machinacjom udało się blokowi anglo-amerykańskiemu przeforsować plan Bevina — Sforzy, co prawda w formie nieco zamaskowanej, w Komisji Politycznej Zgromadzenia.

Następnie zabrał głos delegat Abisynii, który zaprotestował przeciwko zaleceniu Komisji Politycznej, podkreślając, że ponowne usadowienie się Włoch w Somali wywołuje poważne zaniepokojenie ludności abisyńskiej.

Po oświadczeniu przedstawiciela Abisynii Zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad poprawkami polskimi do zalecenia Komisji Politycznej. Zmechanizowana większość odrzuciła, w myśl wskazówek USA i Anglii, te poprawki. Należy zaznaczyć, że poprawka polska, domagająca się uznania Libii za jedno, niepodzielne państwo odrzucona została jedynie 23 głosami przeciwko 12 przy 15 wstrzymujących się od głosu.

Całość zalecenia Komisji Politycznej została uchwalona 48 głosami przeciwko jednemu (Abisynia), przy 9 wstrzymujących się od głosu.

Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji przy głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami zalecenia wstrzymały się od głosu w sprawie Libii i wypowiedziały się przeciwko postanowieniom zalecenia w sprawie Somali i Erytrei. Przy głosowaniu nad całością delegacje te wstrzymały się od głosu.

Zalecenie Komisji Politycznej przewiduje, jak wiadomo:

1) W sprawie Libii. Ogłoszenie niepodległości do końca 1951 roku. Administrację do tego czasu przez komisarza ONZ, przy którym będzie funkcjonował organ doradczy, złożony z przedstawicieli USA, Anglii, Francji, Włoch, Egiptu, Pakistanu, Cyrenajki, Trypolitanii, Fezzamu i przedstawiciela mniejszości narodowej Libii.

2) Somali: Niepodległość za 10 lat. Przez ten czas administracja powiernicza Włoch z organem doradczym z przedstawicieli Kolumbii, Egiptu i Filipin.

3) Erytrea: Odroczenie decyzji na rok. Wysłanie komisji ONZ dla zbadania opinii ludności miejscowej.

Plenum Komitetu Woj. PZPR w Warszawie

W dniu 22 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR i aktywu wojewódzkiego.

Udział w obradach wziął członek KC PZPR, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" Kasman.

W dyskusji nad referatem o przebiegu i uchwałach III Plenum KC PZPR zabierało głos 36 uczestników posiedzenia.

W sprawach organizacyjnych Plenum postanowiło zwolnić z obowiązku pełnienia funkcji I Sekretarza WKW Tokarskiego, który został powołany do pracy na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Plenum wybrało na I Sekretarza WKW PZPR Mieczysława Bodalskiego i na Sekretarza ob. Henryka Szafrańskiego.

Plenum WKW jednomyślnie przyjęło rezolucję solidaryzującą się z uchwałami III Plenum KC PZPR i wytyczającą zadania wypływające z przebiegu uchwał III Plenum KC PZPR do realizacji.

Teletechnicy, górnicy i hutnicy solidaryzują się z uchwałami III plenum KC PZPR

Uchwały III plenum KC PZPR są w dalszym ciągu przedmiotem licznych zebrań organizacji partyjnych w całym kraju.

M. in. wczoraj odbyły się zebrania solidaryzujące się z uchwałami w zakładach wytwórczych urządzeń teletechnicznych oraz w wielu hutach, kopalniach i fabrykach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Mówcy ze szczególnym naciskiem podkreślali konieczność kształcenia ideowo-politycznego wszystkich członków organizacji oraz wzmocnienia dyscypliny partyjnej.

Optycy przystępują do współzawodnictwa w oszczędzaniu

W Polskich Zakładach Optycznych odbyło się 23 bm. zebranie racjonalizatorów i przodowników pracy, na którym omówiono metody wprowadzenia w fabryce projektu Walaszczyka.

Szeroko dyskutowano sposoby uchwycenia i notowania oszczędności uzyskanych dzięki skróceniu czasu pracy, przeznaczonego na wykonanie określonego zadania. Pozwoli to na większe wykorzystanie maszyn, narzędzi i energii.

Przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego, komisarz oszczędnościowy inż. Kazubiński podał wniosek punktowania oszczędności nie dających się wyrazić w złotych.

W wyniku dyskusji postanowiono wprowadzić obok książeczek indywidualnych — książeczki oszczędnościowe dla zespołów.

Spółdzielnia produkcyjna im. Marszałka Rokossowskiego

Chłopi ze wsi Czyże (pow. bielsko-podlaski) postanowili jednomyślnie na odbytym zebraniu wszystkich mieszkańców zorganizować spółdzielnię produkcyjną.

Przystępując do realizacji spółdzielczych form gospodarczych chłopi z Czyż nazwali spółdzielnię swą imieniem Marszałka Konstantego Rokossowskiego i w związku z tym wysłali do Ministra Obrony Narodowej depeszę następującej treści:

„My, mieszkańcy Czyża w gminie Orla w powiecie bielsko - podlaskim, zgromadzeni na zebraniu zwołanym w celu utworzenia w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej, witamy z radością Wasz powrót do kraju i objęcie przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

W dowód głębokiego przywiązania pragnąc uczcić to radosne wydarzenie, postanawiamy nazwać naszą spółdzielnię produkcyjną Waszym imieniem, drogi Marszałku i jako członkowie jej dołożymy wszelkich starań, aby stała się ona wzorem gospodarki socjalistycznej.

Życzymy Wam szczęścia osobistego i jak największych osiągnięć w wychowaniu odrodzonego Wojska Polskiego".

Kronika Parlamentarna

Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki dokonała wyboru prezydium w składzie następującym: przewodniczący — poseł Kaliszewski (SD), zastępcy — pos. pos. Kubicki (SL) i Kruczkowski (PZPR), sekretarz — pos. Żółkiewski (PZPR), po czym wysłuchała sprawozdania wiceministra Kultury i Sztuki Sokorskiego z prac przygotowawczych nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa na rok 1950.

Szczególny nacisk położył wicemin. Sokorski na reformę szkolnictwa artystycznego i na politykę upaństwowienia teatrów, oper, szkół i muzeów.

Pierwszy Kongres Kanadyjczyków pochodzenia słowiańskiego

OTTAWA. (PAP). — W dniach 19—21 maja 1950 roku odbędzie się w Toronto pierwszy kongres Kanadyjczyków pochodzenia słowiańskiego. W Kongresie wezmą udział delegacje wszystkich organizacji słowiańskich w Kanadzie

Zofia Karczewska - Markiewicz

Walka o nowy film

Do Wisły zaproszono reżyserów, operatorów, aktorów, pisarzy, plastyków, muzyków i krytyków dla odbycia wspólnej narady nad sprawą polskiego filmu. Podstawą dyskusji były referaty oraz wyświetlane podczas zjazdu filmy. Przeprowadzona szczegółowo analiza powojennego dorobku filmowego wykazała, że w stosunku do procesu głębokich przemian ideologicznych, jakim uległo w ciągu lat powojennych nasze życie społeczne i polityczne, twórczość filmowa jest zapóźniona, tkwi jeszcze ciągle korzeniami w czasach przedwojennych, obciążona artystyczną oraz ideologiczną spuścizną epoki mieszczańskiej. Nasze filmy nie odzwierciedlają całej dynamiki walki klasowej, nie są czynnikiem mobilizującym masy.

Dyskusja, która toczyła się przez wiele godzin, pozwoliła stwierdzić, że wśród ludzi, zajmujących się sprawami produkcji filmowej, zasadnicze problemy ideologiczne nie zawsze spotykają się z należytym zrozumieniem. Występowano często z obszernymi wywodami na tematy uboczne, usiłowano zajmować się szczegółowymi sprawami techniki filmowej, szukano przyczyn takich czy innych błędów w tematyce scenariuszy, omijając problematykę ideologiczną, w której tkwi podstawowe zagadnienie twórczości filmowej w duchu realizmu socjalistycznego.

Głównym tematem obrad była sprawa scenariusza filmowego. Od właściwego opracowania scenariusza zależy przecież w znacznej mierze ostateczny kształt zrealizowanego filmu. Na twórczość filmową składają się dwa różne czynniki: sztuka i przemysł. Trzeba dążyć do tego, żeby to wszystko, co składa się na przemysłową część produkcji filmowej było podporządkowane stronie ideologicznej i artystycznej, która musi dominować.

W świetnie skonstruowanym referacie Regina Dreyerowa wysunęła szereg postulatów pod adresem pisarzy. Scenariusz filmowy należy traktować jako specjalny rodzaj twórczości literackiej, musi być dziełem sztuki tak samo jak jest nim powieść, czy utwór poetycki. Dobry scenariusz będący szkicem przyszłego filmu, nie może jednak powstać w izolacji autora od tych konfliktów życiowych, które składają się na istotną treść dzisiejszego życia. Błędy ideologiczne naszych filmów powojennych mają swoje źródło w tym, że ich tworzywo literackie jest niedostateczne. Autorzy scenariuszy dostarczają „Filmowi Polskiemu" prace dalekie od pełnego wyrażania ideologicznego sensu naszych czasów.

Przykładem słuszności tej tezy jest przedstawiony podczas zjazdu film „Dom na pustkowiu" według scenariusza Jarosława Iwaszkiewicza. Reżyser tego filmu, Rybkowski, występując w obronie zrealizowanego przez siebie filmu stwierdził, że postawił sobie jako zadanie oddać wiernie na ekranie treść, zawartą w scenariuszu Iwaszkiewicza. Zadanie swoje wypełnił sumiennie. Powstał film o dużych walorach technicznych i artystycznych, lecz budzący zastrzeżenia ze względu na swój klimat ideologiczny.

Mówiąc o postawie twórcy w stosunku do zamierzonego dzieła autorka „Ostatniego etapu" Wanda Jakubowska stwierdziła, że ideologiczna treść filmu musi wynikać z głębokich przekonań jego realizatorów. Podobnie jak w Związku Radzieckim i dla polskich reżyserów i scenariopisarzy twórczość filmowa powinna się stać służbą dla ludu. Najważniejszy jest widz i jego wymagania. Struktura widowni zmienia się w szybkim tempie. Do kina przychodzą ludzie coraz bardziej wymagający, żądający odpowiedzi i rozwiązań poważnych problemów, które nasuwają rozwijające się nowe zagadnienia życia.

Dlatego też jałowa będzie wszelka dyskusja na temat twórczości filmowej, dopóki w samych twórcach nie dokona się wpierw wewnętrzna przemiana, dopóki nie przejmą się poważnie treścią ideową rzutującego w przyszłość pokolenia. Trzeba wykrystalizować jasno punkty wyjścia, by móc w filmach przeciwstawić staremu światu nowe wartości. Skoro zostanie wyraźnie sprecyzowana ideowa postawa twórcy, potrafi on wybrnąć zwycięsko z każdego tematu.

Konieczność przełomu ideologicznego wśród twórców filmowych podkreślił również w swym przemówieniu przedstawiciel pisarzy — Jerzy Andrzejewski. Wypowiedź pisarza była szczególnie cenna ze względu na wybitne znaczenie scenariusza filmowego.

Na ogół jednak obecni na zjeździe literaci oczekiwali raczej rozwiązania praktycznych spraw, dotyczących pracy dla filmu. Wysuwali pod adresem Filmu Polskiego konkretne zarzuty, dotyczące oceny składanych scenariuszy, które zbyt często nie mogą doczekać się realizacji, lub też podlegają wielokrotnym przeróbkom. Sumienne skomponowanie scenariusza filmowego z plastycznie zarysowanymi postaciami i dialogami jest poważną pracą, wymagającą tyle wkładu, co powieść. A szansa realizacji jest niewielka. Natomiast wydrukowana powieść — to dla pisarza pewna pozycja.

Odzywały się również głosy, żądające zmiany klauzuli, która utrudnia literatom drukowanie scenariusza, złożonego jako projekt do filmu. Drukowanie scenariusza pozwoliłoby nieraz na przeprowadzenie poważnych poprawek i uzupełnień pod wpływem krytyki.

Pretensje Filmu Polskiego pod adresem literatów były również niemałe. Na ogół pisarze nie traktują poważnie twórczości filmowej. Nadsyłają prace szkicowe, nieprzemyślane, pisane niechlujnie. Są to zaledwie pomysły, wymagające jeszcze gruntownego opracowania. Jest rzeczą ważną, że na zjeździe w Wiśle sprawy te zostały obustronnie naświetlone. Będzie to na pewno krokiem naprzód w ułożeniu wzajemnych stosunków na przyszłość.

Obecni na zjeździe kompozytorzy wypowiadali się za bardziej ścisłą niż dotychczas współpracą muzyków z realizatorami filmów. Najczęściej zaprasza się kompozytora, by stworzył muzykę do gotowego już filmu. W ten sposób muzyka staje się ilustracją lub tłem, zamiast czynnie uczestniczyć w dramatycznym wątku, podkreślać jego dynamikę przez swój udział w akcji. Grażyna Bacewiczówna wystąpiła z projektem tworzenia filmów specjalnie muzycznych, zajmujących się m. in. takimi tematami jak historia orkiestry czy monografie wybitnych muzyków.

W dyskusjach zjazdu brakowało niestety wypowiedzi plastyków i architektów, których głos byłby niezmiernie ważny w związku ze sprawą dekoracji, plastycznych rozwiązań tła oraz kompozycji kostiumów, szczególnie w filmach historycznych. Jakkolwiek bowiem główne linie zagadnień ideologicznych szły w kierunku filmu o tematyce współczesnej, wysunięto również postulat filmu historycznego o zaktualizowanej tematyce, rzutującej na dzień dzisiejszy. Realizm socjalistyczny nie ogranicza bowiem twórcy w wyborze tematu. Żąda jedynie, żeby dzieło sztuki stało się czynnym elementem w budowaniu nowego człowieka, żeby wytyczało jego drogi na przyszłość. Wielka sztuka musi wskazywać wielkie cele epoki, być odzwierciadleniem jej dynamiki rozwojowej.

Jaskrawym przykładem atmosfery sprzecznej z założeniami realizmu socjalistycznego był pokazany podczas zjazdu polski film „Ślepy tor" (nazwany w pierwszej wersji „Powrotem do życia"). Film fałszywy psychologicznie i społecznie, pozbawiony mocnych konfliktów, ukazujący w sposób powierzchowny środowisko robotnicze, potraktowane „dekoracyjnie".

Wszystkie błędy filmów „dorosłych" wykryliśmy zresztą w zaprezentowanych nam podczas zjazdu etiudach łódzkiej Wyższej Szkoły Filmowej. A zatem brak pogłębienia rysunku środowiska, sentymentalną ckliwość, nikłość i płytkość scenariusza, rozwlekłość kompozycyjną.

Nieźle zapowiadająca się etiuda „Wśród ruin" zyskałaby wiele na sile ekspresji przez obcięcie drugiej części. Należało raczej zakończyć film Etiudą Rewolucyjną, która brzmi wśród ruin jak pieśń triumfu. Druga część osłabia fatalnie wrażenie. W krótkich wprawkach („Fotograf", „Myszka") zdradzają uczniowie pasję artystycznych poszukiwań, które jednakże nieodpowiednio pokierowane mogą ich zaprowadzić na bezdroża formalizmu.

Mówiono także na zjeździe o krytyce filmowej, podkreślając jej wielkie możliwości twórcze w kształtowaniu nowego oblicza polskiego filmu. Dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej, Toeplitz, skierował pod adresem krytyki zarzuty niepozbawione słuszności, choć sformułowane w sposób może zbyt jednostronny.

Wicemin. Sokorski w podsumowaniu zjazdu również podkreślił olbrzymią rolę krytyki w wychowywaniu zarówno widza jak i twórcy filmowego. Równolegle z planowanym rozwojem polskiej kinematografii trzeba zwrócić uwagę na odpowiednie przygotowanie krytyków do trudnego zadania oceny filmów.

Czterodniowy zjazd zakończył się ogłoszeniem zamkniętego konkursu na scenariusz filmowy. Dyrekcja Filmu Polskiego ustosunkowała się życzliwie do inicjatywy grupy młodych pisarzy, którzy zaproponowali powołanie komisji literackiej do spraw filmu oraz zgłosili wniosek o utworzenie studium dla młodych literatów przy Wyższej Szkole Filmowej.

W tych praktycznych wnioskach znalazło wyraz podstawowe zagadnienie zjazdu, którym był scenariusz filmowy potraktowany jako samodzielne dzieło literackie, decydujące o poziomie ideowym filmu.

Robotnicy na deskach scenicznych

Scena z aktu I komedii Gribojedowa „Biada temu, kto ma rozum", granej przez zespół robotniczy w Łodzi (do artykułu „Z teatrów robotniczych") (Fot. Kraska)

Pięciolecie odrodzonej radiofonii polskiej

W dniu 22 listopada 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret z mocą ustawy o powołaniu do życia przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Radio". Było to oficjalne zalegalizowanie stanu faktycznego, w Lublinie bowiem działała już od wielu tygodni pierwsza radiostacja.

Na osobiste zlecenie Generalissimusa Stalina przydzielono w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. specjalnej polskiej delegacji polową radiostację, mieszczącą się w wagonie kolejowym. Jednocześnie władze radzieckie wysłały do Lublina pięć samolotów ze sprzętem radiofonicznym. Ta braterska pomoc ZSRR umożliwiła polskiej radiofonii start do odbudowy. Lubelska „Pszczółka" była zalążkiem dzisiejszych 12 radiostacji. Ofiarowany sprzęt radiowy pozwolił na montaż wielu urządzeń technicznych i szybki postęp w odbudowie.

Pięć lat minęło od chwili, kiedy z polowego masztu w Lublinie zaczął rozchodzić się po Polsce pierwszy, kilkugodzinny program: pierwsze wiadomości prasowe, pierwsze wywiady, reportaże i koncerty. Pięć lat minęło od chwili, kiedy program ten był przyjmowany przez kilka tysięcy słuchaczy, którzy zdołali ocalić swe aparaty przed rekwizycją okupanta.

W ciągu tych pięciu lat polscy inżynierowie, korzystając z pomocy radzieckich techników, kilkakroć jeszcze wysyłanych z pomocą do Polski, zdołali zmontować i oddać do użytku kilkanaście radiostacji, a wśród nich potężną, nowoczesną stację nadawczą o mocy 200 KW, wyposażoną w najwyższy na świecie 335 m maszt antenowy.

W ciągu tych pięciu lat powstały nowe fabryki aparatów i lamp radiowych, zainstalowano radiofonię przewodową w 390 tys. punktów, zarejestrowano milion sto tys. aparatów radiowych! Cyfry te mają swoją wymowę.

W ciągu 15 lat istnienia Polskiego Radia w okresie międzywojennym; zbudowano tylko 10 radiostacji — a więc mniej, niż w ostatnim pięcioleciu; zmontowano niewielki przemysł radiotechniczny, pozostający w rękach prywatnych i zależny od obcego kapitału; zarejestrowano 1.100 tys. abonentów, w tym tylko 675 tys. posiadało aparaty radiowe, reszta zaś — słabiutkie, dziś już nieużywane detektory — a więc nie osiągnięto nawet dzisiejszych pozycji, po pięciu latach powojennego dorobku; nie mówiąc już o nieznanej wówczas radiofonii przewodowej.

A przecież ta właśnie radiofonia przewodowa to największy chyba sukces naszej powojennej radiofonii. Sieć radiofonii przewodowej objęła wszystkie większe miasta i dotarła do najbardziej oddalonych wsi. Zaniosła program radiowy poprzez radiowęzły i domowe głośniki do osiedli robotniczych i na zapadłą, głuchą wieś. Jeśli jeszcze książki Mickiewicza nie trafiły pod wszystkie strzechy, to trafił tam głos recytatora radiowego — może bardziej jeszcze atrakcyjna forma przyjmowania kultury narodowej.

Odrodzona radiofonia służy całemu narodowi, dla niego bowiem powstała i dla niego pracuje. A więc powojenny program — to liczne audycje oświatowe, a wśród nich radiowa wszechnica, to liczne audycje dla wsi, audycje masowe, literackie, szkolne i świetlicowe. Dzisiejszy program to troska o podniesienie poziomu ideologicznego, gospodarczego i kulturalnego narodu. Ostatnie pięć lat polskiej radiofonii, to okres radykalnego przełomu, to okres budowy na gruzach, budowy od nowa, budowy według nowych planów, w nowej postaci, dla nowych ludzi.

Z teatrów robotniczych

KOMEDIA GRIBOJEDOWA NA SCENIE ŁÓDZKIEJ

Barbara Urbaniak, tkaczka łódzka w roli pokojówki Lizy w komedii Gribojedowa.

Robotniczy zespół świetlicowy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 2 w Łodzi wystąpił ostatnio z premierą komedii Gribojedowa „Biada temu kto ma rozum". Uroczyste przedstawienie odbyło się na scenie państwowego teatru im. Jaracza przyszczelnie wypełnionej widowni.

Komedia Gribojedowa ma swoją historię ciekawą również i dla polskiego widza.

Nie ukazała się ona w druku i nie została wystawiona na scenie za życia autora. Typy bohaterów sztuki, ostrze dialogu, płomienny monolog Czackiego, — wszystko to nie sprzyjało uzyskaniu zezwolenia cenzury.

Za życia Gribojedowa ukazały się drukiem tylko urywki komedii zamieszczone na łamach almanachu literackiego. Tekst komedii został w znacznym stopniu, jak to dobitnie określił Gribojedow, — „uszlachetniony" przez pióro prawomyślnego cenzora.

Uczniowie petersburskiej szkoły teatralnej przygotowali się do wystawienia skróconej nieco komedii. W przededniu premiery sztuka została zdjęta z afisza.

„Biada temu kto ma rozum" — to utwór o wielkiej wartości kulturalnej i społecznej, który otwiera nową epokę w historii teatru rosyjskiego. Rozpoczyna on okres komedii realistycznej, która zwycięsko wkroczyła na miejsce wszechwładnej komedii pseudoklasycznej, panującej wówczas na scenach rosyjskich.

Społeczne znaczenie komedii Gribojedowa było niedoceniane przez długi szereg lat, aż do upadku caratu. Nawet Moskiewski Teatr Artystyczny, który wystawił „Biada temu kto ma rozum" w roku 1906, nie uniknął niewłaściwego podejścia ze strony reżysera.

Tło starej Moskwy, typy wszelkiego rodzaju Famusowych, Mołczalinowych Skałozubów, — zachęcały licznych reżyserów okresu przedrewolucyjnego do traktowania utworu Gribojedowa jako komedii miłosnej, — do pokazania na scenie nie tyle „Biada temu kto ma rozum" ile „Biada temu kto jest zakochany". Również w roku 1915 Moskiewski Teatr Artystyczny nie potrafił jeszcze, należycie zrozumieć społeczne go sensu komedii.

Wielka Rewolucja Październikowa ukazała głęboki realizm komedii Gribojedowa. Widz radziecki zobaczył na scenie prawdziwe oblicze Czackiego, zrozumiał istotę nurtującego go konfliktu z otoczeniem. Twórcze intencje Gribojedowa zdołano ujawnić dopiero w okresie porewolucyjnym.

W okresie porewolucyjnym, wystawiając sztukę Gribojedowa Moskiewski Teatr Artystyczny znajduje już odpowiednie środki wyrazu scenicznego podkreślając wartości społeczne komedii. W przedstawieniach w 1925 i 1938 roku wydarzenia w domu Famusowa pokazywane są jako realistyczny obraz życia towarzyskiego ówczesnej Moskwy w przeddzień powstania Dekabrystów.

W nowszych inscenizacjach Moskiewskiego Teatru Artystycznego postać Czackiego została wzbogacona nie tylko o akcentowanie jego konfliktu z otoczeniem ale ujrzano w nim obraz wybitnego, przodującego człowieka swego środowiska i swej epoki. Wielki aktor Kaczałow nadał postaci Czackiego nowy wyraz, podkreślając jego protest przeciwko politycznemu skostnieniu otoczenia, nadając swemu bohaterowi szlachetny płomień przedednia powstania dekabrystów.

Tragedia Czackiego jest tragedią nie tylko miłości. Radziecki krytyk S. Durylin pisze o nim: — „Czacki przeżywa swe zmartwienie i zawód szczególnie boleśnie dzięki zetknięciu się z tępą i złą pańszczyźnianą Moskwą, cierpi dlatego, iż Famusow i jego przyjaciele nie są wymysłem komedio pisarza lecz gorzką rzeczywistością tych lat".

Zespół dramatyczny przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 2 w Łodzi należy do zespołów zaawansowanych, o wielkiej kulturze scenicznej.

Premiera komedii „Biada temu kto ma rozum", którą pokazano nam w teatrze im. Jaracza, ma wielkie kulturalne i społeczne walory, przekraczające ramy zwykłego przedstawienia teatralnego, a tym bardziej imprezy świetlicowej. Przypomnijmy sobie, iż sztuki tej nie wystawiły dotychczas teatry zawodowe. W tych warunkach teatr świetlicowy podjął się bardzo odpowiedzialnego zadania..

Nie łatwo było zespołowi przenieść się w epokę Gribojedowa, do środowiska Famusowych, Skałozubowych, Zagorieckich. Jednak młodzieńczy zapał i twórcza gorliwość wykonawców, przezwyciężyły wszystkie trudności.

Pracownicy warsztatu fabrycznego pokazali doskonałą grę i wysoką technikę wykonania.

W roli Czackiego zobaczyliśmy Ryszarda Sędziwego, — absolwenta włókienniczej szkoły przemysłowej, — jednego z czołowych uczestników ansamblu robotniczego. O Ryszardzie Misztalu, wykonawcy roli Famusowa, nikt nie powiedziałby, że ten wyróżniający się uzdolniony aktor jest w życiu codziennym ślusarzem, że Barbara Urbaniak, wykonawczyni roli pokojówki Lizy, jest z zawodu tkaczką, że córka Famusowa, — Kazimiera Jankowska— była jeszcze wczoraj tkaczką, a dziś w drodze awansu społecznego jest pracowniczką administracji fabrycznej.

W długiej liście wykonawców ról w komedii Gribojedowa spotykamy tkaczy, przędzalników, elektromonterów krawcową fabryczną, oraz absolwentów przemysłowej szkoły włókienniczej i kierownika świetlicy.

Sztukę Gribojedowa oglądaliśmy w dekoracjach i kostiumach projektowanych przez art. malarza E. Grotto-Ślepikowskiego. Zarówno dekoracje jak i kostiumy wykonane zostały we własnej pracowni świetlicowej P. Z. P. B. Nr. 2. Dekoracje wykonał Eugeniusz Werner, — kostiumy wykonano pod kierownictwem Stefanii Nowackiej.

Tańce pokazano nam w układzie instruktora Marlena. Balet P. Z. P. B. Nr. 2 posiada zresztą już od dawna reputację jednego z najlepszych baletów świetlicowych w Polsce.

Umasowienie kultury teatralnej staje się faktem dokonanym. Dzisiaj możemy śmiało mówić o teatrze dla mas, o stałym robotniczym teatrze opartym o wielki repertuar.

W. BORKOWSKI

„Izwiestia"

CO SIĘ KRYJE ZA „SPRAWĄ KRÓLEWSKĄ" W BELGII

Senat belgijski przyjął niedawno, wniesiony przez rząd Eyskensa, projekt ustawy o przeprowadzeniu referendum w „sprawie królewskiej".

Wszystkie postępowe siły kraju zdecydowanie przeciwstawiają się życzeniu króla Leopolda III — znajdującego się obecnie w Szwajcarii — powrotu do kraju, z którego „uciekł" na własne żądanie z wycofującymi się wojskami niemieckimi. Naród belgijski widzi w Leopoldzie człowieka, który konsekwentnie prowadził prohitlerowską politykę. W maju 1940 roku, król pośpiesznie i bezwarunkowo skapitulował przed dowództwem hitlerowskim. Przez całe cztery lata, prowadził on politykę współpracy z okupantem.

Siły reakcyjne, w przeciwieństwie do narodu, starają się uporczywie sprowadzić Leopolda na tron. Liczą one na wsteczne elementy Flandrii, gdzie chłopstwo i drobna burżuazja, znajdująca się pod wpływami duchowieństwa katolickiego, będzie głosować tak, jak jej nakażą duchowni pasterze. Król, którego profaszystowskie tendencje znane były już przed wojną, stał się symbolem całej reakcji belgijskiej. I nie tylko belgijskiej. Fakty, nie ulegające żadnej wątpliwości mówią, że kampania o „amnestię dla króla" prowadzona przez belgijską reakcję jest inspirowana przez amerykańskie monopole i dyplomację USA.

ROLA P. MURPHY'EGO

Leopold III jest wysoko notowany na politycznej giełdzie Wall - Street, jako jedna z figur ,którymi można się posłużyć przeciwko siłom demokratycznym. Były ambasador USA w Belgii Hugh Gibson, znany ze swych reakcyjnych poglądów, występuje w Stanach Zjednoczonych jako orędownik króla belgijskiego. Gazeta brukselska „La Libre Belgique", będąca oficjalnym organem partii katolickiej, pisała wieloznacznie 22 października, że „w sprawie powrotu Leopolda na tron belgijski zainteresowane są Stany Zjednoczone". Dziennik katolicki pisał z cyniczną otwartością: „W dalszym rozwoju sprawy królewskiej, wielką rolę grać będzie ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgii Murphy".

Sympatia Wall - Street do Leopolda III tłumaczy się również tym, że znany jest on ze swych dyktatorskich zapędów. W osobie jego, monopole amerykańskie, starające się tworzyć w zmarshallizowanych krajach Europy rządy „silnej ręki", widzą dogodnego podręcznego współpracownika.

Belgijska „sprawa królewska" nabiera specjalnej aktualności ponieważ odbijają się w niej jaskrawie przeciwieństwa anglo - amerykańskie. Mała Belgia, której bogactwa pochodzą z zasobów imperium kolonialnego, wzbudza apetyty imperialistów. Od dłuższego czasu rozgrywa się między monopolistami angielskimi i amerykańskimi „cicha wojna" o „kontrolę" nad belgijskim Kongo. Niedawno dziennik brukselski wychodzący w języku flamandzkim „Het Natste Nieuws" stwierdził, że Anglia występuje przeciwko powrotowi Leopolda na tron, ponieważ osłabiłoby to jej pozycję w Kongo Belgijskim. Organ brukselskich liberałów podkreśla, że uwaga poświęcana „królowi na wygnaniu" przez Departament Stanu jest dowodem, iż Leopold, który do rozgromienia Niemiec postawił na Hitlera, obecnie przeorientował się, podobnie jak i wielu byłych hitlerowców, na imperializm amerykański. Ani w Brukseli ani w Londynie nie ukrywa się, że Leopold stał się „amerykańskim człowiekiem". Jego powrót ułatwiłby imperialistom amerykańskim osłabienie kapitału angielskiego w Belgii i jej koloniach.

PLAN CRIPPSA

Imperialistom angielskim trudno pogodzić się z takimi perspektywami, tym bardziej, że do ostatniej wojny, kapitał angielski kontrolował faktycznie szereg przedsiębiorstw w Kongo belgijskim, a przede wszystkim bogate kopalnie rudy uranowej.

Kapitał angielski, wypierany przez kapitał amerykański z wielu krajów kolonialnych, wiąże swe nadzieje, jak wiadomo, z kontynentem afrykańskim. Działacze londyńskiej City budują plany stworzenia swego rodzaju trustu dla eksploatacji kolonii Anglii, Francji i Belgii, w którym główną rolę odgrywałaby Anglia. Plany te znalazły swe odbicie jeszcze w roku ubiegłym w wywiadzie, udzielonym przez brytyjskiego ministra skarbu sir Stafford Crippsa jednej z gazet francuskich. Cripps wysunął pomysł „gospodarczego sojuszu" Europy i Afryki. Powiedział on, że byłoby zupełnie naturalne, gdyby bogata w surowce Afryka i uprzemysłowiona Europa połączyły się. Oczywiście Cripps reklamował mocno swój plan, oświadczając, że „system taki byłby wygodny nie tylko dla Anglii ale również dla Francji i Belgii".

REZOLUCJA BELGIJSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Tymczasem belgijscy robotnicy, którzy przez cztery lata okupacji prowadzili bohaterską wojnę przeciwko hitlerowskim okupantom, nie chcą nawet słyszeć o powrocie króla.

W związku z usiłowaniami amerykańskich i belgijskich reakcjonistów wokół „sprawy królewskiej", biuro polityczne belgijskiej partii komunistycznej przyjęło 24 października rb. specjalną rezolucję. Partia komunistyczna sprzeciwia się jak najkategoryczniej przeprowadzeniu referendum, do którego mobilizuje się całe reakcyjne duchowieństwo katolickie oraz administracyjno - policyjny aparat rządu Eyskensa. Biuro polityczne stwierdza, że „manewry reakcji zmierzające do sprowodowania powrotu króla spotykają się z oburzeniem robotników".

Rezolucja podkreśla: „Belgijska partia komunistyczna, która cieszy się poparciem olbrzymiej większości robotników, postanowiła zdecydowanie kontynuować swą walkę przeciwko polityce „twardego człowieka", którym reakcja pragnie się posłużyć w swym dążeniu do socjalnego cofnięcia warunków w Belgii i przygotowania nowej wojny".

Pod naciskiem mas, kierownictwo „Generalnej Federacji Robotników Belgijskich" związanej ściśle z prawicowymi leaderami socjalistycznymi, zmuszone było ogłosić, że w razie powrotu króla na tron, robotnicy będą prowadzić sabotaż gospodarczy. Socjaliści prawicowi pragną również wywołać wrażenie, że walczą przeciwko powrotowi króla. Ale oczywiście nie chcą oni zdemaskować do końca jego zdradzieckiej roli. W latach przed drugą wojną światową, socjaliści prawicowi w typie Spaaka, de Mana, Huysmansa w charakterze „ministrów Jego Królewskiej Mości" współpracowali z królem w polityce porozumienia z rządami „osi".

ZŁUDNA „OAZA"

Zdradziecka polityka prawicowych socjalistów nie może jednak oszukać narodu belgijskiego. Masy robotnicze zmarshallizowanej Belgii pamiętają jak cztery lata temu, prawicowa prasa burżuazyjna mówiła o Belgii jako o „oazie" na ogólnym tle chaosu europejskiego. Dziś Belgia cierpi poważnie z powodu kryzysu gospodarczego. Bezrobocie przybrało groźne rozmiary. W kraju, którego ludność liczy 8 milionów ludzi, jest 300.000 bezrobotnych. Zamyka się przedsiębiorstwa, które konkurencja amerykańska pozbyła rynków zbytu. W głównej gałęzi przemysłu belgijskiego — węglu — coraz bardziej czuje się mrożące działanie kryzysu.

Podobnie jak inne kraje marshallowskie, Belgia przeprowadziła dewaluację franka, która przyniosła nowe ciężary szerokim masom, i która ułatwia monopolistom amerykańskim wykupywanie hurtem i w detalu przedsiębiorstw belgijskich.

Socjaliści prawicowi przygotowali drogę reakcyjnemu rządowi Eyskensa, który zaraz po dojściu do władzy postawił na porządku dnia „sprawę królewską". Charakterystyczny jest fakt, że w rządzie, do którego wchodzą katolicy i liberałowie, ministrem spraw zagranicznych jest van Zeeland, były dyrektor generalny jednego z największych banków belgijskich „Societé Generale", człowiek, bardzo zbliżony do Leopolda III i amerykańskich monopoli. Ten właśnie van Zeeland, który w 1935 r. był premierem, wydźwignął „socjalistę" Spaaka na stanowisko ministerialne. Tak więc, między prawicowymi socjalistami a katolikami istnieją stare więzy.

Masy robotnicze Belgii rozumieją z każdym dniem coraz jaśniej, że muszą pozbyć się nie tylko koronowanego lokaja imperializmu amerykańskiego, ale i jego niekoronowanych sług, że tylko prawdziwie demokratyczny rząd może wyprowadzić Belgię ze ślepej uliczki kryzysu gospodarczego i imperialistycznych awantur.

Gospodarka i finanse

Władysław Dudziński

Źródła siły

Trzyletni Plan Odbudowy wykonaliśmy dwa miesiące przed terminem — zgodnie z wezwaniem rzuconym na Kongresie Zjednoczeniowym w roku ubiegłym.

Globalna produkcja przemysłowa przewyższyła o 74 proc. poziom przedwojenny, wzrost zaś produkcji na jednego mieszkańca wyniósł 124 proc. Jednocześnie środek ciężkości w produkcji przemysłowej przesunięty został z produkcji artykułów konsumcyjnych na produkcję środków wytwórczych, co stworzyło mocne fundamenty dla dalszego uprzemysłowienia kraju. Ponadto rozpoczęliśmy produkcję wielu artykułów, zwłaszcza inwestycyjnych, niewytwarzanych u nas przed wojną a niezbędnych dla dalszych procesów rozwoju i rozbudowy, jak np. traktory, samochody ciężarowe, wiele typów obrabiarek, kotłów, silników itd. Udział produkcji środków wytwórczych w globalnej produkcji przemysłowej wynosi obecnie 55 proc. — 45 proc. przypada na środki spożycia.

W okresie trzyletnim dokonaliśmy także zmiany proporcji między produkcją przemysłową a rolniczą na korzyść tej pierwszej uzyskując przez to przemysłowo - rolniczą strukturę naszej gospodarki. Już w roku ubiegłym osiągnęliśmy znaczną przewagę przemysłu nad rolnictwem (64:36), która w roku bieżącym jeszcze się bardziej uwidoczniła. Świadczy to o wielkim postępie w zakresie uprzemysłowienia kraju. Produkcja rolnicza bowiem również wzrosła — wartość jej na jednego mieszkańca wynosi obecnie 112 procent w stosunku do okresu przedwojennego.

Jeżeli chodzi o handel uspołeczniony to wykazuje on jeszcze znaczne niedomagania. Jednakże przez rozbudowanie w dużym stopniu sieci dystrybucyjnej, zwłaszcza hurtu, uzyskał on realne podstawy dla dalszego rozwoju.

Mimo tak znacznych osiągnięć w produkcji przemysłowej i rolniczej rynek nasz nie jest jeszcze dostatecznie nasycony artykułami konsumcyjnymi szczególnie, jeżeli chodzi o produkty rolniczo - hodowlane. Popyt wciąż jeszcze przewyższa podaż.

Dlaczego tak jest?

Pierwszą, zasadniczą przyczyną są ogromne zniszczenia wojenne, które trudno usunąć w ciągu paru lat.

Po wtóre dlatego, że produkcja środków wytwórczych rosła szybciej od produkcji artykułów spożycia. Miało to na celu zlikwidowanie naszego przedwojennego zacofania gospodarczego, które wyrażało się m. in. przewagą artykułów konsumcyjnych (53 procent) i uniemożliwiało rozwój przemysłu w ogóle a więc także przemysłu konsumcyjnego. Fakt stosunkowej obfitości towarów na rynku przedwojennym tłumaczy się stosunkowo szczupłą ilością nabywców, mogących bez przeszkód i w sposób nieograniczony zaspakajać swoje zapotrzebowanie. Reszta — a tych była większość — jak podstawowa masa klasy robotniczej, podstawowa masa chłopska, drobni urzędnicy, rzemieślnicy itp. reprezentowała minimalną siłę nabywczą. Dodać tu należy stałą armię bezrobotnych, którzy — praktycznie biorąc — nie mieli absolutnie wpływu na kształtowanie popytu w sensie jego zwiększenia. Nędza i zacofanie wsi były przysłowiowe, przy tym proletaryzacja mas przybierała coraz większe rozmiary.

Słaby — i coraz słabszy — rynek wewnętrzny kształtował w określony sposób produkcję przemysłową. Produkcja środków wytwórczych była nie tylko niższa od środków spożycia, ale ustawicznie spadała, lub w najlepszym wypadku stała w miejscu, co jest równoznaczne z recesją. Dostatecznie wymowny pod tym względem jest Mały Rocznik Statystyczny 1939 (str. 67). Oto kilka przykładów.

Węgla wydobyliśmy w 1928 roku 41 mln. ton, w 1937 — już tylko 36 mln. ton, wydobycie ropy naftowej spadło w tym okresie o 200 tys. ton, produkcja cynku o 55 tys. ton, azotniaku o 87 tys. ton (ze 155 tys. ton!), superfosfatów o 97 tys. ton (oto „szanse" rozwojowe dla rolnictwa). Produkcja stali, która jest wykładnikiem potęgi gospodarczej kraju, od 1928 roku do 1937 roku, a więc przez 9 lat wzrosła aż... o 100 tys. ton (do 1,5 mln. ton, w roku 1913 — 1,7 mln. ton). Produkcja wyrobów walcowanych „zdołała" się utrzymać na przestrzeni 9 lat na jednakowym poziomie — 1 mln. ton (1913 — 1,2 mln. ton).

Dlatego łatwo nam zrozumieć konieczność takiego podziału dochodu narodowego (na akumulację i konsumcję), który, aczkolwiek wymaga od nas chwilowych, (przyjmijmy: niezbyt wielkich) wyrzeczeń, to jednak w przyszłości sowicie się opłaci. Taki podział, który powoduje szybszy wzrost produkcji środków wytwórczych niż środków spożycia gwarantuje nieprzerwany rozwój produkcji w ogóle, a więc i produkcji artykułów konsumcyjnych, zapewnia nam trwałe zaspokojenie rosnących wciąż potrzeb. Traktory usprawnią pracę rolnictwa, sztuczne nawozy zwiększą jego wydajność, nowoczesne maszyny przyśpieszą produkcję wędlin, konserw, cukru itd., nowoczesne i wielkie huty dostarczą na te maszyny materiału, kopalnie węgla i ropy naftowej dadzą energię itd. itd.

Nie tylko jednak przewaga produkcji środków wytwórczych powoduje chwilowe nienasycenie naszego rynku, okresowe wahania cen itp. Z drugiej strony bowiem, w związku z uprzemysłowieniem kraju, wzrastało zatrudnienie (z 2.717 tys. do 3.826 tys. — o 41 proc.), wzrastała siła nabywcza ludności, zlikwidowane zostało bezrobocie. Siła nabywcza szerokich mas, ich wymagania co do jakości, asortymentu itp. rosły szybciej niż możliwości zaspokojenia tych potrzeb. Wieś spożywa obecnie więcej nie tylko artykułów swojej produkcji, ale i artykułów przemysłowych. Mimo, że dysponujemy znacznie większą (w przeliczeniu na jednego mieszkańca) niż przed wojną masą towarową artykułów pierwszej potrzeby, to jednak powszechny popyt na nie jest jeszcze większy. Jednakże mamy pewność, że sytuacja ta będzie stale się poprawiała. Rozwijający się we właściwym kierunku przemysł, rosnąca produkcja rolniczo - hodowlana i zwiększający swój udział o ogólnych obrotach handel uspołeczniony — daje nam tę gwarancję. Już bowiem obecnie przeciętna stopa mas pracujących przekroczyła znacznie poziom przedwojenny (akcja wczasów, rozbudowany system ubezpieczeń społecznych, akcja socjalna).

Ogólnie więc biorąc bilans 3-lecia jest wybitnie pozytywny.

Sukcesy te — jak wiemy z doświadczenia — nie przyszły nam łatwo. Jakie były źródła tej siły, która uzbroiła polską klasę robotniczą, pracujące chłopstwo i inteligencję, siły, które przyniosła pomyślne rozstrzygnięcie tej wielkiej bitwy?

Punktem wyjścia, podstawą naszych wszystkich sukcesów, były rewolucyjne przemiany, jakie nastąpiły po wojnie. Obalono władzę obszarników i kapitalistów. Wykonano szybko i konsekwentnie reformę rolną, unarodowiono wielki i średni przemysł — rewolucyjne przeobrażenia następowały szybko i obejmowały coraz to dalsze dziedziny życia gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego. Naród polski z klasą robotniczą na czele zyskał — po raz pierwszy w historii — możność kształtowania swego życia, budowania ojczyzny według swej własnej woli.

Dzięki unarodowieniu przemysłu wprowadzona została gospodarka planowa, która ogarniała stopniowo, coraz szerzej i głębiej nasze życie gospodarcze. Pozwoliło to ustalić centralnie, przez jeden ośrodek dyspozycyjny hierarchię potrzeb, potrzeb ogromnych i skomplikowanych w tak zniszczonym kraju, następnie — zmobilizować niezbędne do ich realizacji środki z uwzględnieniem wszystkich możliwych rezerw i wreszcie — prowadzić konsekwentnie budowę i rozbudowę, ściśle według planu, podyktowanego interesem ogólno - narodowym. I to nie tylko w sensie maksymalnego wyrównania strat wojennych, ale także pod kątem przyszłego rozwoju i rozbudowy naszej gospodarki, pod kątem stworzenia podstaw do następnego potężnego skoku — planu 6-letniego. Nie trzeba udowadniać, że byłoby to nie do pomyślenia w stosunkach prywatno - kapitalistycznych, konkurencyjnych, w których każdy posiadacz myśli przede wszystkim o własnej kieszeni, za nic mając potrzeby całego narodu.

Na bazie społecznej własności środków produkcji wyrosło współzawodnictwo pracy, które z żywiołową siłą rozszerzyło się w głąb i wszerz, stając się podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Ruch ten przyczynił się znakomicie do podniesienia wydajności pracy, likwidowania marnotrawstwa, unowocześnienia — niekiedy wprost rewolucyjnego — sposobu produkcji (np. skrócenie czasu wytopu stali).

Zwiększanie w systemie kapitalistycznym intensywności pracy w obawie przed redukcją, przed bezrobociem, które jest tam przecież zjawiskiem stałym, masowym, jedną z podstaw systemu wyzysku — zastąpione zostało świadomym podnoszeniem wydajności pracy dla powiększenia dochodu społecznego. Wszystkie różnorodne wysiłki współzawodniczących służą temu celowi ,a tym samym podniesieniu stopy życiowej. Nie ma strachu przed bezrobociem, zatrudnienie wciąż wzrasta a doświadczenie uczy, że płaca rośnie w miarę wzrostu wydajności pracy, w miarę wzrostu produkcji. Tym samym współzawodnictwo pracy spełnia doniosłą rolę wychowawczą w stosunku do mas, aktywizując coraz szersze ich kręgi i pogłębiając ich świadomość socjalistyczną.

Bardzo ciężkie były dla nas początki odbudowy. Środków mało — potrzeb ogrom Stwierdziliśmy wówczas prawdziwość przysłowia: przyjaciół poznasz w potrzebie. Pomoc Związku Radzieckiego była i jest dla nas szczególnie cenna i nieodzowna uwzględnia bowiem nasze najbardziej istotne potrzeby i trudności.

Wymieniliśmy najważniejsze źródła naszych sukcesów gospodarczych, których ukoronowaniem jest na obecnym etapie przedterminowe wykonanie zadań Planu Trzyletniego.

Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan trzyletni

Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zameldowało o wykonaniu w dniu 23 bm., tj. 38 dni przed terminem, 3-letniego planu wydobycia węgla.

W wyniku przedterminowej realizacji 3-letnich zadań produkcyjnych, załoga Zjednoczenia wydobędzie dodatkowo do końca br. 900 tys. ton węgla ponad plan.

W realizacji planu 3-letniego przoduje spośród kopalń, podległych Zjednoczeniu, kopalnia „Bielszowice" i kopalnia „Zabrze - Wschód" oraz kopalnie: „Makoszowy" i „Sośnica", które również w dniu 23 bm. wykonały swoje plany na okres 3 lat.

Przemysł mineralny w październiku

Przemysł mineralny wykonał plan produkcyjny na październik br. z poważnymi nadwyżkami.

Wykonanie planu odnośnie poszczególnych artykułów przedstawia się jak następuje: w produkcji kostki kamiennej osiągnięto 130, 2 proc. planu, w produkcji tłucznia — 124 proc., wapna — 105,6 proc., gipsu — 106 proc. oraz cementu portlandzkiego — 109,9 proc.

Fabryki ceramiki czerwonej przekroczyły o 3 proc. plan produkcji cegły, o 36 proc. plan produkcji pustaków oraz o 10,8 proc. plan produkcji dachówki.

W produkcji porcelany stołowej osiągnięto 112,8 proc. planu, w produkcji zaś porcelany technicznej — 104,6 proc. planu.

Plan produkcji szkła okiennego wykonano w 110,9 proc., papy bitumicznej — w 112,9 proc. oraz butelek monopolowych — w 105,9 proc.

Wielkie piece zwiększają produkcję

Od sierpnia 1948 r. do chwili obecnej ogólna ilość współzawodniczących pracowników przemysłu hutniczego wzrosła z 39,6 proc. do 80 proc. całego stanu załóg.

Równolegle do liczbowego wzrostu współzawodniczących rozszerzył się ostanio zakres form współzawodnictwa. Rywalizacja o skrócenie czasu wytopów stali w piecach martenowskich rozszerzona została ostatnio na pracowników wielkich pieców. W ciągu 15 dni od jej zorganizowania, produkcja wielkich pieców podniosła się o 20 proc.

W związku z rozwijającym się stale współzawodnictwem, w najbliższym czasie zostanie zmieniony system premiowania biorących w nim udział hutników. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy wyłonił już specjalną komisję zlecając jej zmodernizowanie regulaminu przez przystosowanie go do nowych form rywalizacji.

Zasiłki dla lekarzy weterynarii

W celu rozszerzenia opieki lekarsko - weterynaryjnej nad pogłowiem zwierząt hodowlanych i użytkowych, na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wydana została ustawa (z dnia 7 kwietnia br.) o równomiernym rozmieszczeniu lekarzy weterynarii. Ustawa ta przewiduje przesiedlenie pewnej liczby lekarzy z miast do miejscowości, gdzie dotychczas lekarzy weterynarii nie było.

Aby ułatwić przesiedlenie tych lekarzy, którzy przenoszą się do wyznaczonych im miejscowości Ministerstwo Rolnictwa i R. R., ustanowiło specjalny fundusz zasiłkowy. Z funduszu tego przesiedlający się lekarze weterynarii otrzymają zwrot wszelkich kosztów poniesionych przy przesiedleniu.

W zależności od poniesionych kosztów przesiedlania na podstawie podania i załączonych rachunków, które lekarze weterynarii powinni wnieść do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych za pośrednictwem starostwa nowego miejsca zamieszkania, przyznane będą zasiłki do wysokości 50.000 zł. Wypłata zasiłku nastąpi najpóźniej w ciągu jednego miesiąca od dnia przyznania zasiłku.

PZPB 2 przoduje

Komitet Główny Współzawodnictwa Pracy dokonał próbnego przeglądu osiągnięć zespołów biorących udział w konkursie na najlepszy zespół przemysłu bawełnianego.

Do najlepszych zespołów na terenie kraju należą z fabryk łódzkich: zespół Stanisławy Serwatka z PZPB 2, który w okresie od 1 października do 10 listopada osiągnął 86 proc. extry, 14 proc. primy, przy 124 proc. bazie akordowej.

W tej samej fabryce zespół Heleny Michalak osiągnął 86 proc. extry, 19,4% primy, przy 120,4% bazie akordowej. W PZPB nr 3 najlepszym jest zespół Bronisławy Deka wyrabiający 40,4 proc. extry, 59,6 proc. primy, przy 120,1 proc. bazie. W PZPB nr 6 na wyróżnienie zasługują zespoły Heleny Michalak i Janiny Miroszewskiej dające po 77 proc. extry, przy 107 proc. bazie akordowej. W PZPB nr 7 rywalizują o palmę pierwszeństwa zespoły Natalii Wiśniewskiej, Teresy Kowzan i inicjatora ruchu jakościowego w przemyśle bawełnianym Wojciecha Balcerzaka.

Na prowincji prym dzierży PZPB w Andrychowie. (k.w.)

Odbudowa dróg woj. olsztyńskim

W ciągu tegorocznego sezonu pracownicy drogowi woj. olsztyńskiego odnowili i przebudowali 200 km. dróg wykonując plan robót w 100 proc., a plan oszczędnościowy w 130 proc. Równocześnie odbudowano i oddano do użytku 15 mostów drogowych.

We współzawodnictwie pracy wzięli udział wszyscy pracownicy, zatrudnieni przy odbudowie dróg. Najlepsze wyniki osiągnęły brygady powiatu reszelskiego, pasłęckiego i olsztyńskiego.

Morze i Wybrzeże

Minister Żeglugi w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wydał zarządzenie regulujące tryb przyznawania premii za usprawnienia techniczne i wynalazki pracownicze w zakładach pracy resortu morskiego.

W myśl tego zarządzenia prawo samodzielnego przyznawania i wypłacania premii mają zakłady zatrudniające więcej niż 100 pracowników, przy czym od ilości zatrudnionych zależy granica dopuszczalnej dla danego zakładu wysokości premii. Premie w wysokości od 50 do 100 tysięcy złotych mogą być przyznawane i wypłacane za uprzednią zgodą Biura Inwestycyjno - Technicznego Ministerstwa Żeglugi, zaś w przemyśle stoczniowym za zgodą Dyrekcji Zjednoczonych Stoczni Polskich. Dla przyznania i wypłacenia premii w wysokości powyżej 100.000 złotych niezbędne jest uprzednie uzyskanie zezwolenia Ministra Żeglugi na wniosek Biura Inwestycyjno-Technicznego.

W ciągu 10 miesięcy roku bież. połowy polskiej flotylli rybołówczej były o 14 proc. większe niż w analogicznym okresie roku 1948.

Szczególne nasilenie wykazują połowy dalekomorskie. W październiku rb. nasze trawlery dalekomorskie wykonały plan połowów w 185 proc.

Roczny plan produkcji stali wykonany

Pierwsza krajowa narada stalowników

Doświadczenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w hutnictwie polskim, zastosowanego po raz pierwszy we wrześniu b. r. przez załogi pieców martenowskich, omówione zostały w dniu 22 bm. w Katowicach na I naradzie stalowników hutnictwa. Narada zgromadziła kilkuset najwybitniejszych przodowników pracy, licznych przedstawicieli personelu technicznego stalowni oraz działaczy naukowych w dziedzinie metalurgii z profesorami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Cholewińskim, Ludkiewiczem i rektorem Politechniki Śląskiej w Gliwicach — Kuczewskim na czele. — W obradach uczestniczył kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Kiejstut Zemajtis.

Burzą oklasów powitali uczestnicy narady meldunek **o wykonaniu przez hutnictwo polskie rocznego planu produkcji stali surowej przedterminowo w dniu 21 listopada b. r.**

W toku narady poddano na podstawie wypowiedzi kilkudziesięciu robotników, techników i inżynierów analizie wprowadzone ostatnio nowe metody pracy w stalowniach i sprecyzowano formy upowszechnienia i rozszerzenia na wszystkie stalownie sposobów pracy mistrzów szybkich wytopów, zapewnienia szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy poprzez stworzenie odpowiednich warunków technicznych opracowania metod systematycznego szkolenia robotników stalowni i form wzajemnej wymiany doświadczeń.

Dynamikę rozwoju nowych form współzawodnictwa w stalowniach charakteryzuje m. in. fakt, że w pierwszej połowie bm. współzawodnictwo objęło już 85 proc. pieców martenowskich, podczas gdy jeszcze w pierwszej połowie września b. r. współzawodnictwo obejmowało zaledwie 6 proc. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo wydatne skrócenie średniego czasu wytopu, dzięki czemu miesięczna ilość wytopów w poszczególnych hutach wzrosła od 30 proc. do 40 proc.

Opierając się na doświadczeniach hutników radzieckich, uczestnicy narady wykazali dalsze możliwości zwiększenia wyników pracy przez pełne wykorzystanie pojemności pieców, skrócenie czasu remontów, lepszą organizację tzw. sadzenia (ładowania) i termicznego prowadzenia pieców oraz przez zastosowanie jednolitej instrukcji technologicznej prowadzenia wytopów, zorganizowanie kontroli technologicznej oraz dalszą mechanizację i automatyzację na piecach martenowskich.

Stwierdzono, że podczas gdy czas pracy pieca, dzięki wspaniałym metodom hutników radzieckich, wykorzystywany jest w Związku Radzieckim w 95 proc., u nas dochodzi on obecnie do 73 proc.

W dyskusji zabrał głos m. in. profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie inż. Cholewiński, który poinformował zebranych, że na Akademii Górniczej zorganizowany zostanie wydział współzawodnictwa. Wydział ten zajmie się naukową analizą wyników pracy przodujących robotników.

W imieniu Politechniki Śląskiej pełną pomoc zadeklarował rektor prof. inż. Kuczewski.

Zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego WK PZPR w Katowicach inż. Krajewski podkreślił, iż narada zapoczątkowała stałą akcję wymiany doświadczeń stalowników polskich. Akcja ta będzie kontynuowana poprzez narady okresowe.

Podsumowując obrady kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Kiejstut Żemajtis stwierdził m. inn., że do potrzeb rozwojowych współzawodnictwa pracy dostosowany będzie plan modernizacji i mechanizacji urządzeń w stalowniach w okresie najbliższych 6 lat. Podkreślając, iż każda tona stali wzmacnia siły obronne Polski i światowego obozu pokoju i umacnia bazę materialną budowy socjalizmu, inż. K. Żemajtis zaapelował do hutników o dalsze upowszechnienie metod przodujących wytapiaczy, które zapewnią krajowi jeszcze więcej tańszej i lepszej stali.

Uchwalona w zakończeniu obrad rezolucja precyzuje drogi rozwoju przemysłu stalowego w najbliższej przyszłości. Zebrani na naradzie przodownicy pracy, inżynierowie, mistrzowie i technicy postanawiają rozszerzyć i pogłębić nowe formy współzawodnictwa w stalowniach poprzez:

1. Zorganizowanie przez Związek Zawodowy Hutników wymiany doświadczeń pomiędzy przodownikami pracy w poszczególnych stalowniach.

2. Zorganizowanie krótkoterminowych kursów dla podwyższenia kwalifikacji przodowników stalowni.

3. Powiązanie systemu obliczania zarobków w stalowniach z punktowym systemem współzawodnictwa.

4. Opracowanie i wprowadzenie instrukcji technologicznych wytopów.

5. Opracowanie planu mechanizacji urządzeń w stalowniach.

6. Zreorganizowanie gospodarki węglem czadnicowym w tym kierunku, aby w czadnicach w hutach używano wyłącznie węgla właściwej jakości.

7. Przeprowadzenie przez biuro projektowania urządzeń hutniczych w porozumieniu z wydziałem hutniczym CZPH badań nad modernizacją konstrukcji pieców martenowskich, a zwłaszcza głowic i przeanalizowania możliwości ich normalizacji.

8. Przeniesienie doświadczeń i uchwał narady na wszystkie stalownie poprzez zorganizowanie narad załóg poszczególnych stalowni.

Zrealizowanie powyższych uchwał — stwierdzają zebrani — przyczyni się w ogromnej mierze do wykonania stojących przed hutnictwem zadań 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce".

Z całego kraju

Przemysł

(Mos). Do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych przez podległe jej zakłady.

Fabryka Siatek i Tkanin Drucianych w Nowym Tomyślu ukończyła roczny plan produkcji 25-go czerwca br. W dalszym ciągu plan roczny ukończyły: Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żeliwa „Orkan" w Kaliszu, na trzy i pół miesiąca przed terminem, Fabryka Maszyn Młyńskich w Ostrowiu, Pralnia i Farbiarnia Chemiczna w Gnieźnie, Mabryka Kafli w Ostrzeszowie, Fabryka Mebli w Rawiczu, Fabryka Biczysk w Rawiczu, Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żeliwa w Pleszewie, Fabryka Figur Wystawowych i Ozdób Choinkowych w Gnieźnie, Fabryka Pończoch i Skarpet w Gubinie, Zakłady Przemysłu Ogrodniczego i Budownictwa, w Poznaniu, Poznańska Huta Szkła w Antoninku, Fabryka Wyrobów Drzewnych w Gostyniu oraz Fabryka Wyrobów Tłoczonych we Wronkach.

Rolnictwo

(krz) Państwowe Gospodarstwa Rolne wywiązują się na terenie gdańskim ze swych zobowiązań dostawy trzody do Centrali Mięsnej oraz zwiększają hodowlę tuczu. Dzięki nowobudowanym chlewniom przemysłowym będzie można w najbl. czasie przyjąć do tuczu o 4 tys. sztuk prosiąt więcej niż obecnie. Nowe chlewnie powstają głównie w powiatach morskim i lęborskim.

PGR kupują obecnie prosięta o wadze 12 — 25 kg, przy bardzo dobrej cenie maksymalnej 8.000 zł za sztukę.

*

Do 15 listopada br. woj. krakowskie wykonało plan kontraktacji trzody chlewnej w 60 proc. Ogółem zakontraktowano ponad 17 tys. sztuk trzody z terminem dostawy na drugi kwartał 1950 r.

Spośród powiatów woj. krakowskiego najlepsze wyniki osiągnęli rolnicy pow. nowotarskiego, którzy do połowy listopada br. przekroczyli już plan kontraktacji na drugi kwartał roku przyszłego, uzyskując 107 proc.

Spółdzielczość

Spółdzielnie woj. kieleckiego przekroczyły już plan skupu ziemniaków — mianowicie zamiast planowanych 10,000 ton, zakupiono 11.500. Skup trwa nadal na uzupełnienie zaopatrzenia innych województw. Przy zakupach wyróżniły się spółdzielnie w pow.: pińczowskim, które wykonały 170 proc. planu, kozienickim — 127 proc. i starachowickim — 123 proc. planu.

*

Wrocławska Powszechna Spółdzielnia Spożywców wykonała roczny plan obrotów na sumę 5.315 mln. zł, zajmując piąte miejsce wśród poszczególnych PSS w kraju.

Przeciętny miesięczny obrót na jednego pracownika sklepowego wyniósł 850 tys. zł.

Budownictwo

Zespół pracowników budowlanych Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Lublinie w ciągu 11 dni wykonał w przyspieszonym tempie budowę gmachu nowego oddziału kliniki dermatologicznej Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej.

Ukończenie budynku lubelskiego szybkościowca o powierzchni 3.000 m sześć., mieszczącego 25 izb szpitalno-klinicznych, aptekę, gabinety lekarske i lokale administracyjno-gospodarcze, możliwe było dzięki planowemu zorganizowaniu pracy, zapewnieniu dostawy materiałów budowlanych oraz współzawodnictwu pracy, w którym brali udział wszyscy pracownicy zatrudnieni przy budowie.

System „O"

Załoga Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej uchwaliła przyjąć wezwanie Hajduckich Zakładów Hutniczych. Załoga przyjęła zobowiązanie oszczędzenia sumy 5 mln. zł do końca br. przez usprawnienie gospodarki materiałowej.

*

Duże osiągnięcia oszczędnościowe notuje stale Warszawska Spółdzielnia Spożywców. WSS zaoszczędziła już w tym roku sumy, przekraczające 92 mln. zł, wykonując tym samym roczny plan oszczędności w 116 proc.

Współzawodnictwo

W trzecim etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy w kopalniach Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego we współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki uzyskali młodzi górnicy kopalni „Victoria".

Najlepsze wyniki uzyskali: Franciszek Radzienta — 190 proc. normy, Anatol Adasiewicz — 189 proc. normy, Mieczysław Noskowiak — 185 proc. normy i Czesław Ossowski — 184 proc. normy.

*

W Państwowej Fabryce Dywanów w Kowarach we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym uczestniczy obecnie ok. 70 proc. załogi, podczas gdy w styczniu liczba biorących udział we współzawodnictwie nie przekraczała 30 proc.

We współzawodnictwie zespołowym na czoło wysuwa się zespół tkaczy przodownika pracy Stanisława Walesiaka.

Wynalazki i usprawnienia

W Zakładach Wyrobów Kutych we Wrocławiu w ciągu bież. roku robotnicy wprowadzili szereg usprawnień racjonalizatorskich, które przyniosły poważne oszczędności.

M. in. Kazimierz Lisiak i Jan Kołodziejski zastosowali wykonywanie kapsli i nakrętek do osi wozowych sposobem odlewniczym, zamiast dotychczas stosowanego kutego. Usprawnienie to zmniejsza zużycie surowca i materiałów pomocniczych oraz skraca czas robocizny.

*

W Państwowej Fabryce Papieru w Nowej Bystrzycy zorganizowany został klub racjonalizatorów, do którego wstąpiło kilkudziesięciu robotników — przodowników pracy i racjonalizatorów, majstrów oraz techników.

50 mln. zł. oszczędności

(e) W ciągu pierwszych 10 miesięcy rb. do Komisji Kwalifikacyjnej Usprawnień przy Zjednoczeniach Energetycznych zgłoszono ponad 350 wniosków racjonalizatorskich. Niezależnie od tego do Komisji Racjonalizacji i Prac Zleconych przy Centralnym Zarządzie Energetyki wpłynęło ok. 150 wniosków.

Zatwierdzone wnioski racjonalizatorskie w stosunku rocznym przynoszą około 50 mln. zł oszczędności. Największą ilość pomysłów racjonalizatorskich zgłosili robotnicy Zjednoczeń: Górnośląskiego (60), Warszawskiego (51), Bydgosko-Toruńskiego (36) oraz Łódzkiego (32).

Spośród wyróżnionych racjonalizatorów najwyższą premię w wys. 250.000 zł otrzymał Franciszek Jęsiak ze Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Nadmorskiego. Jest on autorem szczegółowego katalogu materiałów, używanych w energetyce.

Remonty domów w Łodzi na mieszkania dla robotników

W bieżącym sezonie budowlanym w Łodzi wyremontowanych zostało z dotacji przydzielonych przez Miejski Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej 275 nieruchomości. W remoncie znajduje się dalszych 280 obiektów. Do 15 listopada br. na remonty wydatkowano sumę 300 mln. zł.

Ponadto Miejski Komitet FGM przydzielił 600 rodzinom materiały budowlane na remont jednorodzinnych domków robotniczych.

Podziękowanie

Niezmiernie wzruszone jesteśmy tak piękną i godną uroczystością urządzoną 20.XI.49 r. w Boczkach, Łowiczu i Nieborowie, staraniem Władz Rządowych i Komitetu Powiatowego ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin naszego ojca (7.XI.1849 r.) Józefa Chełmońskiego. Prócz zrozumienia i podkreślenia walorów artystycznych oddano tam hołd Jego umiłowaniom ludu roboczego i chłopa walczącego od tak dawna o sprawiedliwość.

Za cały przebieg tak świetnie zorganizowanego jubileuszu składamy najszczersze podziękowania: Prezydentowi Rzeczypospolitej obywatelowi Bolesławowi Bierutowi, Marszałkowi Sejmu Władysławowi Kowalskiemu, który przyjął protektorat nad jubileuszem, Ministrowi Kultury i Sztuki ob. Stefanowi Dybowskiemu, Wiceministrowi Kultury i Sztuki ob. Sokorskiemu, Wiceministrowi Oświaty Henrykowi Jabłońskiemu, Prezydentowi m. st. Warszawy ob. Tołwińskiemu, wicewojewodzie łódzkiemu ob. Szaniawskiemu, Dyrektorowi Muzeum Narodowego ob. Lorentzowi, Przewodniczącemu Komitetu Uczczenia setnej rocznicy urodzin Józefa Chełmońskiego, Prezesowi Zawodowego Związku Plastyków ob. Juliuszowi Krajewskiemu, Prezesowi Komitetu Rady Narodowej, Przewodn. Komitetu Uczczenia setnej rocznicy urodzin Józ. Chełmońskiego, obyw. Janowi Gołębiowskiemu, Dowódcy pułku i jego zastępcy Staroście łowickiemu Władysławowi Pawlakowi. Doktorowi hist. sztuki Janowi Wegnerowi, art. malarzowi Zdzisławowi Pągowskiemu i gościom Ministra Dybowskiego z Bułgarii, wielkiej miary art. malarzowi Bresław Karszowskiemu z żoną, profesorowi śpiewu p. Zułmie i zespołom baletowo-śpiewaczym z prof. St. Janiszewskim, orkiestrom: wojskowej i ludowej.

Maria z Chełmońskich Łoskowska
Zofia z Chełmońskich Austowa

Ochrona wzroku w przemyśle centralnym zagadnieniem Zjazdu Okulistów Polskich

NIEDAWNO odbył się w Krakowie XXI Zjazd Okulistów Polskich, którym zostało wygłoszonych 73 referaty z różnych dziedzin okulistyki klinicznej i społecznej.

Doceniając wielką wagę ochrony wzroku w przemyśle, Zjazd poświęcił temu zagadnieniu specjalne posiedzenie, na którym wygłosili referaty następujący prelegenci :

Dr J. Biesiekierska w referacie pt. „Zagadnienie Okulistyki Przemysłowej" omówiła znaczenie sprawności wzroku w przemyśle, następnie znaczenie szkolenia personelu pomocniczego dla niesienia pierwszej pomocy w urazach oczu, oraz sprawę właściwego oświetlenia, barwy i wentylacji zakładów pracy. Po referacie Dr Biesiekierska przedstawiła projekt plakatu o ochronie oczu.

Dr J. Szmyt w referacie „Racjonalizacja oświetlenia jednym z czynników bezpieczeństwa pracy i wzrostu produkcji" uzasadnił konieczność rozsądnego stosowania światła. Racjonalizacja oświetlenia, oparta na naukowej podstawie, dąży do stworzenia pracownikowi bezpiecznych i dobrych warunków pracy, umożliwiając tym samym wzrost produkcji.

Dr. T. Malinowski przedstawił na podstawie zbadanych 5.526 wypadków ocznych na Śląsku częstość i przyczyny powstawania urazów oczu w różnych gałęziach przemysłu, w rolnictwie, oraz z powodu działań wojennych. Prelegent dochodzi do wniosku, że akcja zapobiegawcza w wielu dziedzinach pracy mogłaby zmniejszyć przyczynę ciężkich uszkodzeń oczu.

Inż. Z. Pułaski zanalizował z punktu widzenia niebezpieczeństwa uszkodzeń oczu pracę poszczególnych gałęzi przemysłu, szkodliwość niektórych robót, maszyn, pozycji przy pracy, oraz możliwości usprawnień technicznych dla zapobiegania tym przypadkom, w referacie pt. „Uszkodzenia oczne i sposoby zapobiegania im z punktu widzenia technicznego".

Dr. L. Rostkowski przedstawił „Projekt organizacji ochrony wzroku w przemyśle". Prelegent, po stwierdzeniu, że ochrona wzroku w pracy, wobec rozwoju naszego przemysłu, wysuwa się obecnie na plan pierwszy zagadnień okulistyki społecznej, przedstawił główne wytyczne tej akcji.

Najważniejszym czynnikiem w zapobieganiu jest stosowanie przez robotników przy pracy okularów ochronnych, oraz tzw. ochron maszynowych: siatek, tarcz, ekranów. W związku z tym konieczne jest posiadanie dokładnych danych o potrzebach przemysłu w zaopatrzeniu w sprzęt ochronny oczu, oraz o możliwościach naszego przemysłu w wytwarzaniu takiego sprzętu w kraju. Ważnym zadaniem jest przekonanie pracowników o konieczności używania okularów ochronnych i innego sprzętu ochronnego. Poza tym przewidziany jest nadzór nad stosowaniem higieny w pracy przez walkę z kurzem, przez racjonalizację oświetlenia itp. Celem uniknięcia wypadków ocznych będą również przeprowadzane badania specjalistyczne robotników przy przyjęciu do pracy. Pozwoli to wyeliminować, od pracy specjalnie odpowiedzialnej, wymagającej dokładnego wzroku, robotników z niedostatecznie dobrym wzrokiem. Cała ta akcja ochrony oczu oparta będzie na danych uzyskanych ze statystyki wypadkowości, która wskaże najpilniejsze jej potrzeby.

Organizowana będzie pomoc okulistyczna w przemyśle w oparciu o istniejące punkty pomocy lekarskiej w zakładach przemysłowych i Ośrodkach Zdrowia, oraz zapewni się szybki dostęp chorego czy też poszkodowanego do okulisty przez zatrudnienie w większych zakładach pracy specjalistów, oraz przez zorganizowanie w większych ośrodkach przemysłowych okulistycznego pogotowia ratunkowego.

Zagadnienie jest nowe, dlatego przewiduje się przeszkolenie personelu lekarskiego i pomocniczego na specjalnych kursach, oraz uświadomienie wszystkich pracowników od dyrektora do robotnika włącznie w tej dziedzinie — drogą filmów, ulotek, pogadanek.

Po wygłoszeniu referatów i wyczerpującej dyskusji XXI Zjazd Okulistów Polskich w Krakowie uchwalił rezolucję zawierającą życzenie pod adresem Ministerstwa Zdrowia o położenie możliwie największego nacisku na ochronę wzroku w pracy.

(dr. R.)

Na apel Jana Walaszczyka

Odezwa robotników z Państw. Gospodarstw Rolnych w Wielkopolsce

Na apel Jana Walaszczyka robotnicy zespołów Państwowych Gospodarstw Rolnych w Wielkopolsce odpowiedzieli podjęciem szeregu zobowiązań w zakresie oszczędności

Zespół Iwno, pow. Środa, zobowiązał się do wykonania całorocznego planu oszczędności do 12 grudnia br.

Indywidualnym zobowiązaniem odpowiedzieli na apel Walaszczyka mechanicy Zieliński i Skowronek, którzy zaoszczędzili w br. ponad 500 tysięcy zł. dla zespołu PGR Przygodzice. Mechanicy ci postanowili uzyskać dodatkowe oszczędności przez wyremontowanie systemem gospodarczym zniszczonych maszyn rolniczych, oraz opisać w ramach konkursu ogłoszonego przez Centralną Radę Związków Zawodowych metody pracy, jakie stosowali przy budowie kosiarki własnego pomysłu, służącej do oczyszczania stawów. Koszt budowy tej kosiarki wyniósł 235 tys. zł., podczas gdy nowa taka maszyna kosztowałaby ponad 750 tys. zł.

Rozmowy z Czytelnikami

P. Z. Gronkowska z Wrocławia. Adres osoby prowadzącej postępowanie spadkowe po zmarłym za granicą krewnym podamy Pani listownie.

Z listu Pani dowiadujemy się, iż jakiś nieuczciwy osobnik żąda od Niej za udzielenie niezbędnych informacji pieniężnego wynagrodzenia — mimo, że wiadomość o powyższym spadku została już ogłoszona publicznie w dniu 5 października br. na łamach „Rzeczy pospolitej". Stanowczo przestrzegamy przed korzystaniem z „uprzejmości" podobnych panów, którzy żerują na nieświadomości ludzkiej.

W sprawie formalności związanych ze staraniem się o udział w spadku będzie Pani musiała zwrócić się do któregokolwiek z miejscowych adwokatów.

Ales. Odpowiedź na Pański list zamieścimy w dziale „Odpowiedzi prawnika".

L. G. w Trzcielu. Zgodnie z zapowiedzią w poprzednich „Rozmowach z Czytelnikami" podajemy Panu trzy adresy liceów budowlanych: 1) Poznań, ul. Rybaki 17, czteroletnie liceum budowlane oraz liceum budowlane starego typu. 2) Bydgoszcz ,ul. Świętej Trójcy 37, czteroletnie liceum budowlane i liceum budowlane starego typu. 3) Toruń, ul. Sienkiewicza 29 również czteroletnie liceum budowlane i liceum starego typu.

Warunkiem przyjęcia do czteroletniego liceum budowlanego jest ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej, warunkiem natomiast przyjęcia do liceum budowlanego starego typu jest ukończenie czterech klas gimnazjum:

Zainteresowana H. B. O sprawie Pani nie zapomnieliśmy. Odpowiedź ukaże się w dziale „Odpowiedzi prawnika".

P. Tadeusz Kacprowiak z Miedzeszyna. W sprawie uzyskania zniżek lub biletów okresowych na autobusy PKS informowaliśmy się w Dyrekcji PKS w wydziale Taryfowo - Handlowym. Niestety zniżki uzyskać Pan nie może, gdyż przysługuje ona jedynie pracownikom tej instytucji.

Będzie Pan mógł natomiast otrzymać bilet miesięczny (bilety miesięczne zostaną wprowadzone w grudniu) na 62 przejazdy w cenie 3 tys. zł. Bilety te będzie można nabyć bez trudności w odpowiednich kasach biletowych.

P. A. Zastawny z Braniewa. Program nauczania w nowym typie szkoły 11-letniej na pewno pozwoli Panu przygotować się dostatecznie do złożenia egzaminów wstępnych na Politechnikę. Nie da Panu natomiast, rzecz prosta, wiedzy fachowej, ułatwiającej późniejsze studia politechniczne, bo od tego są licea techniczne.

Prosimy o poinformowanie nas, czy w międzyczasie powrócił Pan do 11-latki, czy też zdecydował się kontynuować naukę w obranym przez siebie liceum.

Niezależnie od tego list Pański skierujemy do poradni w sprawie wyboru zawodu w Warszawie przy ul. Chełmskiej 27 r. Belwederskiej.

Pracować zarobkowo w fabryce i jednocześnie studiować na jednym z wydziałów Politechniki nie radzimy — przynajmniej na pierwszych latach — tym bardziej, że jak z listu Pana wynika zdrowie Mu nie dopisuje, a poza tym praca zarobkowa wpłynęłaby w tym okresie niewątpliwie ujemnie na Pańskie studia.

P. Stanisław Pleszczyński. Odpowiedź na Pańskie zapytanie zamieścimy w dziale „Odpowiedzi prawnika" w jednym z najbliższych numerów.

RED.

Pomnik Ziemi Cieszyńskiej ku czci żołnierzy radzieckich

W pogranicznej wiosce Śląska Cieszyńskiego Marklowice odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Ziemi Cieszyńskiej spod jarzma hitlerowskiego.

Komisje weryfikacyjne dla inżynierów

Zostały już powołane i uruchomione specjalne komisje weryfikacyjno-egzaminacyjne dla wszystkich starających się o uzyskanie stopnia inżyniera.

Komisje takie istnieją: w Warszawie (przy Politechnice), we Wrocławiu (Politechnika), w Łodzi (Politechnika), w Gliwicach (Politechnika), w Poznaniu (przy Szkole Inżynierskiej), w Krakowie (przy Akademii Górniczo - Hutniczej) i w Gdańsku (przy Politechnice).

Osoby pragnące uzyskać stopień inżyniera w trybie art. art. 7, 8 i 9 ustawy z dn. 28 stycznia 1948 r. winny złożyć podanie w sekretariacie jednej z wyżej wymienionych szkół. (w)

Czytajcie
Sport i Wczasy

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

30 motocyklistów trzech kategorii w kadrze reprezentacyjnej

Realizując wytyczne Głównego Urzędu Kultury Fizycznej o tworzeniu kadr reprezentacyjnych w poszczególnych gałęziach sportu i otoczeniu ich opieką, Polski Związek Motocyklowy ustalił skład kadry reprezentacyjnej motocyklistów. Lista składa się z 30 nazwisk i obejmuje wszystkie trzy kategorie motocyklowe: wyścigową, raidową oraz żużlową.

Niektórzy z wyznaczonych do kadry zawodników, uprawiają jednocześnie więcej niż jedną kategorię sportu motocyklowego. Tak na przykład Jankowski jest czołowym zawodnikiem we wszystkich trzech kategoriach. Puzio, St. Brun, Żymirski i Dąbrowski oprócz wyścigów startują również w raidach, z raidowców Kamiński, Kupczyk i Markowski są równie dobrymi wyścigowcami a żużlowiec Paluch bierze często udział w raidach.

Do kadry reprezentacyjnej weszli następujący zawodnicy:

Kategoria wyścigowa: Jankowski Ogniwo — Polonia Bytom), **Wodnicki** (Gwardia Kraków), **Puzio** (Związkowiec Skra) **Milewski** (Motoklub Unia Poznań), **St. Brun** (PKM Ogniwo W-wa), **Bębenek** (Związkowiec Kraków), **Żymirski** (Związk. Skra), **Miclo**ch (Gwardia Poznań), **Koprowski** (Gwardia Kraków), **Dąbrowski** (PKM Ogniwo W-wa) **Krzysztof Brun** (PKM Ogniwo W-wa).

Kategoria raidowa: Markowski (Zw. Skra), **Kwiatkowski** (Zw. Skra), **Kamiński** (PKM Ogniwo W-wa), **Markiewicz** (Związkowiec Kielce). **Kwiecinski** (AZS Gliwice), **Kupczyk** (Zw. Skra), **Gergul** (Ogn. Polonia Bytom).

Kategoria żużlowa: Smoczyk (Unia Leszno), **Olejniczak** (Unia Leszno), **Kołeczek** (Ogniwo Łódź), **Zenderowski** (Zw. Skra), **Maciejewski** (Stal Ostrów), **Krakowiak** (ŁKS Włókniarz). **Szałkowski** (Unia Olimpia Grudziądz), **Paluch** (Ogn. Polonia Bytom), **Woźniak** (Unia Leszno), **Suchecki** (PKM Ogniwo W-wa), **Kapała** (Kolejarz Rawicz), **Rataj** (Stal Ostrów).

Ze względu na odbywanie służby wojskowej dwóch członków kadry reprezentacyjnej a mianowicie Smoczyk i Krakowiak zasilą prawdopodobnie w niedługim czasie barwy warszawskiej Legii.

Bogate plany hokeistów CSR

Trzy ważniejsze imprezy międzynarodowe oczekują hokeistów czechosłowackich w bież. sezonie. 16 grudnia reprezentacja CSR uda się do Paryża, gdzie rozegra mecz z Francją, w dniach 10 — 19 stycznia 1950 r. do Pragi przyjadą hokeiści londyńskich kanadyjczyków „Harringay Racers" a między 13 — 27 lutego, w Czechosłowacji wystąpi, jadąc do Londynu na mistrzostwa świata, reprezentacja Kanady.

15 skoczni narciarskich w Beskidach Zachodnich

Olbrzymi rozwój narciarstwa na Śląsku, spowodował konieczność budowy nowych skoczni narciarskich. Większość skoczni znajduje się już w stadium budowy. Kilka z nich stanie na miejscu starych niezdatnych już do użytku skoczni. Zostaną one dostosowane do potrzeb nowoczesnego budownictwa sportowego.

Nowe skocznie powstaną w Goleszowie, Ustroniu, Żywcu, Szczyrku. Białej, Wiśle - Glebcach, Wiśle, Zwardoniu, Bielsku i innych miejscowościach Śląska.

Dwa rekordy atlety radzieckiego

Ciężkoatleta radziecki Duganow poprawił w Moskwie dwa rekordy ZSRR w podnoszeniu ciężarów wagi średniej. W rwaniu oburacz Duganow uzyskał 125 kg. tzn. o 1,5 kg więcej od swojego byłego rekordu, a w rwaniu prawą ręką Duganow uzyskał rekordowy wynik 90 kg.

Tatrzańska Łomnica przygotowuje się do Pucharu Tatr

W Tatrzańskiej Łomnicy, gdzie odbędzie się w dniach 16 — 26 lutego 1950 r. „Puchar Tatr", już od początku lata prowadzone są intensywne prace nad odpowiednim przygotowaniem tej gigantycznej, międzynarodowej imprezy. Między innymi dla biegaczy wybudowano nową idealną trasę, niedawno ukończono budowę nowej skoczni, która pozwoli na wykonanie skoków w granicach ok. 60 m. a obecnie po obu stronach „stadionu narciarskiego" powstają trybuny dla widzów.

Przypuszcza się że w „Pucharze Tatr 1950" startować będzie ok. 600 narciarzy.

Zapaśnicy na obozie przed meczem z CSR

W Czerwieńsku rozpoczął się obóz dla ciężkoatletów, którzy w dniu 4 grudnia stoczą mecz z reprezentacją CSR w Poznaniu. Na obóz powołano 16 czołowych zapaśników.

Z górą tysiąc zespołów świetlicowych w Festiwalu Sztuki Radzieckiej

W sali kolumnowej Centralnej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja prasowa, na której wiceprezes CRZZ ob. Ćwik i kierownik Wydz. Kulturalno - Oświatowego ob. Cieślikowska stwierdzili imponujący wzrost aktywności robotniczych zespołów świetlicowych w związku z włączeniem ich do akcji Festiwalu Sztuki Radzieckiej.

Mówcy stwierdzili, że udział świetlic w Festiwalu jest poważnym krokiem naprzód w kierunku upowszechnienia sztuki radzieckiej oraz uczuciowego zbliżenia jej do milionowych rzesz robotniczo - chłopskich. Świadczą o tym imponujące cyfry zarówno uczestników (przeszło tysiąc wieloosobowych zespołów) jak i widzów (dotychczas z górą 1,5 miliona przy 5 tys. pokazów w miastach i z górą 2 tys. wyjazdów na wieś).

Dzięki wprowadzeniu do repertuaru świetlicowego sztuk radzieckich, nastąpiło znaczne wzbogacenie tego repertuaru — a to zarówno w sensie tematowym, jak i ideologicznym.

Ogółem dla związkowych zespołów amatorskich wytypowano 57 sztuk pisarzy radzieckich i klasyków rosyjskich, w tym 8 utworów Czechowa, 3 Gorkiego, 3 Gogola, 2 Majakowskiego, przy czym największym powodzeniem cieszy się Czechow. Obok rzeczy popularnych i stosunkowo łatwych grane są sztuki tak trudne, jak „Bieda temu kto ma rozum" Gribojedowa albo „Na dnie" Gorkiego.

Przystąpienie świetlic do Festiwalu zgłoszone zostało przez CRZZ w lipcu br. Do dnia 21. XI. przeprowadzone już zostały pokazy eliminacyjne we wszystkich województwach (z wyjątkiem gdańskiego i białostockiego). Przy tym nawet w miastach, na ogół mało interesujących się życiem teatralnym, zainteresowanie pokazami było ogromne. Np. w Kielcach w czasie pokazów eliminacyjnych trwających półtrzecia doby, przeszło przez sale teatralne z górą 20 tys. widzów. Podobnie było w Lublinie. Świetnie spisał się Szczecin, gdzie w eliminacjach brało udział 35 zespołów. — Ogromne podniesienie poziomu prac świetlicowych dało się zauważyć w woj. wrocławskim, które w ub. r. stało pod tym względem na szarym końcu.

Pokazy eliminacyjne w Warszawie zaczęły się 17 b. m. i trwać będą prawdopodobnie do początku 1950 r. Odbywają się one co wtorek i piątek o godz. 19 w wielkiej sali Ministerstwa Bezpieczeństwa (wejście od Nowowiejskiej).

Wyeliminowane powtórnie zespoły świetlicowe wezmą udział (już obok zespołów zawodowych) we właściwym Festiwalu. Zarezerwowane są dlań aż 4 wieczory (w tym jeden o programie zbiorowym, złożonym z miniatur Czechowa).

B. G.

Spółdzielnia Wydawn. - Ośw.

CZYTELNIK

Nowości

STEFAN ŻEROMSKI — Wiatr od morza i inne utwory
str. 376 zł 450

STEFAN ŻEROMSKI—Duma o hetmanie i inne utwory
str. 224 zł 250

STEFAN ŻEROMSKI — Opowiadania. Utwory powieściowe.
str. 332 zł 400

TEODOR TOMASZ JEŻ — Dachijszczyzna
str. 410 zł 400

ANNA KOWALSKA — Opowiadania greckie
str. 140 zł 180

JURIJ TYNIANOW — Podporucznik Kiże. Tłum. Z. Fedecki. T. Mongird
str. 82 zł 100

JÓZEF KJELLGREN — Ludzie przy moście. Tłum. A. Załuska
str. 257 zł 280

WACŁAW RZEZACZ — Zielona książka. Tłum. Z. Kowalewska
str. 139 zł 200

ALEKSY TOŁSTOJ — Złoty kluczyk czyli niezwykłe przygody pajacyka Buratino. Tłum. J. Tuwim
str. 129 zł 300

Biblioteczka Młodego Czytelnika
STEFAN ŻEROMSKI — Siłaczka. Opowiadanie. Oprac. K. Wyka
str. 30 zł 35

Biblioteczka Młodego Czytelnika
Przekłady z literatur obcych
IWAN TURGENIEW — Opowiadania Tłum. L. Podhorski-Okołow
str. 110 zł 150

Główny Urząd Miar
Warszawa, Elektoralna 2
sprzeda
samochód osobowy „Tatra" oraz 2 samochody półciężarowe 1,5 tonowe G.A.Z A.A., które można oglądać codziennie rano. Zapieczętowane oferty składać do 29 listopada rb. Kr. 1736-0

Zakłady Przemysłu Surowców Mineralnych
Jelenia Góra, Al. Wojska Polskiego 44
ogłaszają
przetarg
na sprzedaż nadetatowych pojazdów mechanicznych:
samochód osobowy Wanderer nr rej. A-90654
samochód osobowy Opel-Olimpia nr rej. A-91245
motocykl Victoria nr. rej. M-76571
motocykl NSU bez nr. rej.

Wyż. wym. pojazdy mechaniczne zagarażowane są w Jeleniej Górze ul. Marszałka Stalina nr 30.

Oferty składać należy do dnia 9 grudnia 1949 r. w Sekretariacie Zakładów Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze — zalakowane w kopertach z napisem: „Oferta na zakup pojazdu mechanicznego".

Oferta winna zawierać markę samochodu wzgl. motocykla, nr. rej., cenę oferowaną, podpis i adres oferenta, oraz dołączony kwit urzędowy stwierdzający złożenie wadium w wysokości 10 proc. oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 grudnia, 1949 r. godzina 10-ta w Biurze Dyrekcji Finans.-Adm. w Jeleniej Górze, przy Al. Wojska Polskiego nr. 44.

Wyż. wym. pojazdy mechaniczne oglądać można w miejscu ich zagarażowania do dnia 9 grudnia 1949 r.

Nabywca obowiązany jest do uiszczenia całej ceny kupna plus 2½ proc. tytułem opłaty skarbowej, oraz zabrania nabytego pojazdu w ciągu 24 godzin od zawiadomienia o przyjęciu oferty pod rygorem uznania sprzedaży za niedoszłą do skutku, a wadium za przepadłe. Kr. 1739-1

Dużo fachowych wiadomości zaczerpniesz z CZASOPISM RADZIECKICH z dziedziny: TECHNIKI, PRZEMYSŁU i BUDOWNICTWA

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala „Czytelnik" Warszawa, Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 12, Konto PKO I-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5097-0

W NR 2 ALBUMOWEGO CZASOPISMA
ŚWIAT MODY
Do nabycia w kioskach gazetowych i księgarniach

PŁASZCZE ZIMOWE Nr 33
Moda i Życie

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę rejestracyjną RKU inne dokumenty nazwisko Grzeszczyk Jan. 32044-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk na nazwisko Chmielewski Kazimierz. 2312-1

Zgubiono leg. Zw. Zaw. na nazwisko Grad Wojciech. 2311-1

Zgubiono leg. Nr. 44975 Zw. Zaw nazwisko Tokarski Stefan. 2307-1

Zgubiono dowód kolejowy nr 723946 bilet okresowy na nazwisko Piontek Kazimierz. 2308-1

Zgubiono leg. Zw. Budowlanego na nazwisko Paradowski Józef. 2309-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk na nazwisko Szlązak Władysław. 2310-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grójec na nazwisko Staniszewski Wacław. 32038-0

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 - 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-92535

2000 telefonów uruchomi centrala przy ul. Pięknej

W dniu 26 listopada centrala przy ul. Pięknej uruchomi dwa tys. nowych numerów telefonicznych.

Remont sprzętu rewindykowanego trwał kilka miesięcy i z tego powodu uruchomienie nowych numerów zostało przesunięte z września, na koniec listopada.

Powiększenie centrali telefonicznej pozwoli na przyłączenie nowych abonentów, których zgłoszenia leżą od kilku miesięcy w centrali. Przyłączane będą przede wszystkim instytucje i urzędy.

Nowo zainstalowane telefony będą posiadały numery zaczynające się na cyfrę „7".

Rozbudowa centrali przewiduje uruchomienie dalszych 4 tys. numerów telefonicznych do marca 1950 r.

(zw)

Prace przy budowie kolektora na Golędzinowie

Jeszcze w bm. zostaną zakończone prace przy budowie zasadniczej części kolektora na Golędzinowie. Termin wykończenia przewidywany był na 31 grudnia rb.

Roboty rozpoczęto 24 marca rb. od wybudowania bocznicy wąskotorowej. Do prac murarskich i betoniarskich przystąpiono w pierwszej połowie lipca.

Przy realizowaniu tego ogromnego zadania kierownictwo robót napotykało na niejedną trudność. Do największych należy poważny procent nieobecnych na budowie. Robotnicy dojeżdżający, przebywając 60 km. dziennie, nie zawsze stawali na czas do pracy. Kierownictwo robót wobec tego wybudowało dla nich barak - hotel.

Drugą bolączką jest brak stołówki dla załogi liczącej ok. 600 osób (w dniach największego nasilenia prac).

Zaplanowaną początkowo ilość 400 roboczogodzin na jeden m. bieżący kanału dzięki oszczędnościom zmniejszono do 270.

Współzawodnictwo indywidualne objęło 30—40 proc. załogi. Obecnie rozwija się w pomyślny sposób współzawodnictwo grupowe, w którym przodują: grupy wykopowe Józefa Brodowicza i Piotra Pielaka, oraz grupy murarskie Feliksa Patatyna i Tadeusza Zawadzkiego.

Pierwsze przymrozki na początku listopada postawiły przed załogą nowe zadanie: tzw. „ucieczki przed mrozem". Starzy pracownicy, przeszkalają praktykantów w zawodach murarskim i fugarskim.

1785-metrowy kolektor wykonany zostanie jeszcze w tym miesiącu. Do końca br. wykończy się ponadto elementy dodatkowe, jak kanaliki odwadniające nawierzchnię ulicy oraz studzienki. Prace tę, nie objęte początkowym harmonogramem, wykonywane będą z sum zaoszczędzonych przy pracach głównych. (zw)

Dzieci Warszawy na pierwszym planie w inwestycjach Wydziału Wczasów na rok 1950

Na roboty inwestycyjne w 1950 r. Wydział Wczasów Zarządu Miasta otrzymał 34 mln.zł, 14 mln. zł przekazanych przez Ministerstwo Oświaty przeznaczono na rozbudowę pomieszczeń w ogródkach jordanowskich i świetlicach. 20 mln. zł Wydział Wczasów otrzymał od Ministerstwa Administracji Publicznej. Pieniądze te zostaną zużyte na urządzenie punktów półkolonijnych, placów do gier i zabaw, rozbudowę ośrodka wycieczkowego w Kabatach i plaży miejskiej.

Z 14 mln. zł dostarczonych przez Min. Oświaty 6 mln. przeznaczono na budowę domku fińskiego w III ogrodzie jordanowskim przy ul. Wawelskiej. Umożliwi to dzieciom Ochoty całkowite wykorzystanie ogródka do zabaw.

Za 8 mln. zł zostanie wykonana świetlica na Pradze przy ul. Ochockiej. Brak świetlicy dał się boleśnie odczuć młodzieży tej dzielnicy.

WSZYSTKIE DZIECI NA PÓŁKOLONIACH

W przyszłym roku przewiduje się znaczną rozbudowę sieci stałych punktów półkolonijnych pod Warszawą. Punkty te zostaną udostępnione wszystkim dzieciom zapisanym na półkolonie w Wydziale Wczasów.

Dla dzieci Woli i północnych dzielnic stolicy jest przeznaczony ośrodek półkolonijny na Bielanach, przy ul. Cegłowskiej. Dzieci Mokotowa, Czerniakowa i Ochoty będą wypoczywać w ośrodku campingowym w Kabatach. Dla dzieci Pragi i śródmieścia zostanie zbudowany kosztem 5 mln. zł z funduszów Min. Administracji Publicznej stały punkt półkolonijny w Międzylesiu. W ośrodku tym wykona się budynek administracyjny, oraz dużą werandę, w której dzieci znajdą schronienie przed deszczem.

Wydział Wczasów postarał się już o stworzenie dzieciom dogodnych warunków komunikacyjnych. W pociągu elektrycznym na linii Warszawa — Otwock zarezerwuje się specjalne wagony dla dzieci jadących do Międzylesia.

OŚRODEK WYCIECZKOWY I PLAŻA

W preliminarzu budżetowym 2 mln. zł przyznano na budowę 4 placów do gier i zabaw. Nie wiadomo jeszcze w jakim miejscu zostaną one zbudowane. Przy planowaniu ich położenia będzie się przede wszystkim uwzględniać przedmieścia.

10 mln. zł przeznaczono na rozbudowę ośrodka wycieczkowego w Kabatach. W przyszłym roku zostanie tam wybudowany murowany budynek na schronisko.

Jednocześnie projektuje się rozpoczęcie prac przy rozbudowie budynków plaży miejskiej. Tymczasem znajdują się tam budynki prowizoryczne. Plan sześcioletni przewiduje ponadto powiększenie terenu plaży miejskiej, zakreślając jej granice z jednej strony mostem Poniatowskiego, z drugiej — ośrodkiem wodnym „Ognisko" (dawna YMCA).

W planie sześcioletnim inwestycje Wydziału Wczasów zamykają się sumą 110 mln. zł z Min. Admin. Publicznej i 200 mln. zł z Min. Oświaty.

(ki)

200 tys. drzew w Olszynce Grochowskiej

Wydział Terenów Zielonych przystąpił do zadrzewienia Olszynki Grochowskiej. Na obszarze ponad 79 ha zasadzi się ok. 200 tys. drzew liściastych. Dotychczas w ciągu kilkunastu dni pracy posadzono 60 tys. drzew z tego najwięcej olch, klonów, topoli, dębów i brzóz.

Brzezinę, potrzebną do sadzenia w Olszynce Grochowskiej, sprowadza się z lasu Kabackiego.

Ponadplanowe prace Gazowni

Plan na rok bieżący włączenia domów do sieci został wykonany przez Gazownię Miejską w 100 proc. W chwili obecnej wykonuje się ponadplanową robotę na Osiedlu ZOR — Muranów i na kolonii WSM na Mokotowie.

Jeszcze raz o sklepie nr 41

11 listopada zamieściliśmy list jednej z naszych czytelniczek zatytułowany: „Dobry „numer" sprzedaje mięso w nr. 41". Przytaczamy jeszcze raz jego treść:

„Dotychczas kupowałam mięso kartkowe w jednym ze sklepów W. S. S. Ostatnio nasza instytucja zarejestrowała kartki zbiorowo w sklepie nr. 41 Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego przy ul. Puławskiej 24. W poprzednim sklepie miałyśmy prawo wyboru, a sprzedawcy w miarę możliwości uwzględniali nasze prośby. Teraz spotykamy się na każdym kroku z lekceważeniem i niegrzecznością. W tym tygodniu np. gdy zwróciłam sprzedawcy uwagę że mięso sprzedawane przez niego to same żyły z „obowiązującym dodatkiem kości" i prosiłam o zamianę, usłyszałam taką odpowiedź:

— Przecież to mięso za 190 zł. Cóż pani więcej chce?

Uważam, że podobne postępowanie sprzedawcy w sklepie spółdzielczym jest niespołeczne i niewłaściwe. Krystyna S."

Redakcja pod powyższym listem zamieściła następujący komentarz:

Centr. Zarząd Przem. Mięsnego powinien pouczyć sprzedawcę ze sklepu nr. 41 w jaki sposób należy obsługiwać klientów. Tego rodzaju postępowanie powinno być napiętnowane.

W kilka dni po ukazaniu się listu w „Rzeczypospolitej" redakcję odwiedziło dwóch pracowników Centr. Zarz. Przem. Mięsnego. Próbowali, oni wyjaśnić postępowanie personelu sklepu nr. 41, zarzucając jednocześnie naszej czytelniczce błędne przedstawienie faktów.

Wobec czego zwróciliśmy się do innych odbiorców mięsa w sklepie nr. 41 mianowicie do Koła CSS „Społem" Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, gdzie pracuje autorka listu.

Przedstawiciele zarządu koła podtrzymali całkowicie skargi pod adresem sklepu Nr. 41. Jako dowód, że nie tylko jedna osoba jest niezadowolona z obsługi w tym sklepie, proszono nas o opublikowanie listów jakie napłynęły w tej sprawie do Związku od licznych pracowników CSS „Społem".

List pierwszy: „Prosimy uprzejmie o zarejestrowanie kart mięsnych pracowników Działu Gospodarczego na m-c grudzień 1949 r. w Spółdzielczym Sklepie Mięsnym „Warszawianka" przy ul. Puławskiej 47".

Następuje 61 podpisów.

List drugi: „Uprzejmie prosimy o zarejestrowanie naszych kartek mięsnych na m-c grudzień 1949 r. i następne miesiące w Spółdzielni „Warszawianka" przy ul. Puławskiej 47. Prośbę motywujemy tym, że w w. Spółdzielni można dostać mięso w godzinach dostępnych dla świata pracy, podczas gdy w Centrali Mięsnej przy ul. Puławskiej 24, w godzinach rannych są olbrzymie kolejki, natomiast w godzinach popołudniowych, po zajęciach w biurze, zapas mięsa jest już wyczerpany". (27 podpisów).

List trzeci: „Pracownicy Działu Transportowego proszą uprzejmie o zarejestrowanie naszych kartek mięsnych na grudzień w b. f-mie Wiśniewski. W sklepie przy ul. Puławskiej 24, gdzie obecnie pobieramy mięso otrzymujemy towar pośledni obsługa jest niegrzeczna, poza tym punkt ten jest zbytnio oddalony od naszego miejsca pracy. Pracownicy chcieliby otrzymać towar dobry, a nie kości i skóry". (31 podpisów).

List czwarty: „Prosimy o przeniesienie naszych kartek mięsnych do sklepu Spółdz. Pracy przy ul. N. Świat 21. (19 podpisów)".

List piąty: „My pracownicy Wydz. Rewizyjnego prosimy o zarejestrowanie list mięsnych na grudzień w Spółdzielni „Warszawianka" ul. Puławska 47. (Podpisów 18)".

(wus)

Betonownia SPB przekroczyła plan

Betonownia Centrali SPB mająca 3 placówki: przy ul. Inflanckiej nr 8, na osiedlu WSM — Mokotów oraz przy ul. Jagiellońskiej znacznie zwiększyła w br. swoją produkcję.

Do 20 listopada wykonano 363.500 szt. pustaków stropowych 126.320 mb belek D. M. S., 11.763 szt. nadproży, 14.200 m kw. płyt dachowych, 3.652 stopni schodowych i wiele innych elementów budowlanych jak belki dachowe, policzkowe gzymsy, elementy ścianek działowych. Ponadto wykonano 137.500 sztuk płyt chodnikowych 14.860 infuł, 5.695 sztuk krawężników ulicznych oraz 13.878 szt. krawężników gazonowych, co ogółem stanowi 18.200 m sześć. betonu o wartości 147.532.000 zł.

1000 pracowników budowlanych wyszkoli Zjednoczenie Warszawskie PPB w okresie zimowym

Szkolenie pracowników budowlanych w okresie zimowym stało się jednym z warunków wykonania przez Zjednoczenie Warszawskie PPB rozszerzonego planu produkcji w r. 1950. Wydział Szkolenia ZW podjął, przy pomocy Oddziałów PPB, energiczną akcję werbunkową kandydatów na kursy.

Wstępujący na kursy mają możność uzyskania wyższych kwalifikacji zawodowych. Przy werbunku uwzględniono w najszerszym zakresie zwiększenie zespołów kobiecych w nowoczesnym budownictwie. Na kursy w niektórych zawodach budowlanych jak np. malarstwo, szklarstwo obsługa wind budowlanych, magazynierstwo, będą przyjmowane wyłącznie kobiety. Na innych kursach w zawodach dostępnych dla kobiet, jak murarstwo, pomoc zbrojarska, lub betoniarska itp. przewiduje się również zwiększenie ilości uczestniczek.

Szkolenie będzie odbywało się na pięciu poziomach:

1) młodociani i niewykwalifikowani będą szkoleni jako przyszła pomoc fachowa w zawodach, które nie wymagają pełnej umiejętności,

2) pomocnicy i wyróżniający się robotnicy niewykwalifikowani lub młodociani, którzy będą szkoleni na kwalifikowanych robotników,

3) przodownicy pracy, robotnicy wykwalifikowani — przeszkalani na brygadzistów, podmajstrzych i instruktorów,

4) brygadziści, podmajstrzy, majstrowie oraz pracownicy umysłowi — przeszkalani na kierowników robót.

Zorganizowane zostaną również kursy dokształcające dla kierowników budowy, pracowników umysłowych oraz administratorów.

Szczegółowe programy kursów są opracowywane przez Ministerstwo Budownictwa. Instruktorzy zostaną wytypowani spośród zatrudnionych w oddziałach SPB rzemieślników oraz personelu technicznego i administracyjnego.

Zjednoczenie Warszawskie przeszkoli w okresie zimy ponad 1000 osób. Obecnie Wydział Szkolenia ZW prowadzi kursy murarskie, ciesielskie, zbrojarskie i stolarskie na których uczy się 110 robotników.

Oddział Produkcji PPB zorganizował kurs przeszkoleniowy dla magazynierów, na który przyjmowane są również kobiety. Oddział 12 zakończył szkolenie praktykantów elektromonterskich, a przy Oddziale 1-szym został otworzony kurs dla zbrojarzy.

Masowe szkolenie kadr budowlanych rozpocznie się w pierwszej połowie grudnia br. Przeszkoleni w okresie zimy robotnicy i pracownicy budowlani przyczynią się do wykonania planu produkcji Zjednoczenia Warszawskiego PPB w roku przyszłym.

(OZ)

23 listopada 49 r. w Parku Ujazdowskim ekipa f-my B-ci Łopieńskich ustawiła odnowiony posąg Neptuna. Rzeźba ta, dłuta Welońskiego, była złośliwie uszkodzona przez Niemców, którzy zabawiali się strzelaniem do pomnika. Sama głowa posągu posiadała 31 dziur po pociskach karabinowych i pistoletowych.

Coraz szybciej rośnie Dom Towarowy przy ul. Brackiej

Korzystając ze sprzyjającej pogody, kierownictwo budowy Powsz. Domu Towarowego przy ul. Brackiej przyśpiesza tempo robót.

Obecnie kończy się betonowanie 4 piętra oraz buduje się szalowanie i zbrojenie 55-ej kondygnacji.

Do końca br. w harmonogramie robót przewidziane jest zabetonowanie 5 piętra i oszalowanie 6-ej kondygnacji.

W okresie zimy prowadzone będą roboty przy budowie ścian oporowych i transformatorni.

Tak szybki postęp robót stał się możliwy dzięki współzawodnictwu pracy, które objęło ponad 90 proc. załogi. Wśród poszczególnych zespołów wyróżniają się brygady: zbrojarzy pod kierownictwem Mieczysława Siedleckiego, która wykonuje 194 proc normy, ciesielska — Ludwika Chłodowskiego (295 proc. normy), betoniarzy — Stanisława Wójcika (279 proc.) oraz grupa robót ziemnych pod kierownictwem majstra Jana Cionio, która wyrabia 260 proc. normy.

Centralny Zarząd Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego wręczył ostatnio 110 robotnikom książeczki oszczędnościowe z wkładem od 3 — 8 tys. złotych za stałe przekraczanie norm.

Nowe pompy—agregatory ruszyły

W poniedziałek 21 listopada br. ruszyły na Stacji Pomp przy ul. Dobrej dwie pompy-agregatory. Przepompowywać one będą brudną wodę z dzielnicy Powiśle i Dolny Mokotów do Wisły poniżej Bielan.

Roboty przy instalacji tak potrzebnego urządzenia trwały zaledwie cztery tygodnie.

Jeszcze raz wiosna

Opustoszałe w ciągu ostatnich dżystych dni parki i skwery warszawskie ożywiły się nagle w dniu wczorajszym. Mamusie korzystając z ciepła i słońca wyszły jak w dni wiosenne i letnie na spacer ze swymi pociechami.

Odpowiedzi prawnika

„Czytelnik z Żychlina"

Podajemy bliższe dane w związku z ustawą o obowiązku społecznego oszczędzania.

Jako pracownik najemny jest Pan uczestnikiem funduszu „C", którego zadaniem jest gromadzenie środków finansowych i zasilanie indywidualnych osób. Ustawa wprowadza dla uczestników książeczki oszczędnościowo-inwestycyjne, do wystawiania których powołane są zbiornice PKO z tym, że czynności te przekazano właściwym miejscowym Urzędom Skarbowym. Na postawione pytanie odpowiadamy, że istnieje ustawowa możność w pewnych wypadkach: 1) uzyskiwania pożyczek inwestycyjnych, 2) zwolnień wkładów, i 3) zwrotu wkładów. Odpowiedni przepis stanowi, że część wkładu może ulec zwolnieniu, jeśli pieniądze mają być przeznaczone na określone nakłady. Ustalenie spisu tych nakładów, do których należą m. in. zakupy niektórych trwałych dóbr konsumcyjnych, leży w kompetencji Rady Ministrów. Zwrot wkładu może nastąpić w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny, urodzin, ślubu itd. W Pańskim przypadku wchodzi zatem w rachubę zwolnienie części wkładu. Dalsze przepisy mówią, że o zwolnieniu części wkładu decyduje Bank Gospodarstwa Krajowego, biorąc pod uwagę tylko te nakłady, których spis ustali uchwała Rady Ministrów. Stosowne podanie z dołączeniem rachunku należy wnieść do Urzędu Skarbowego w Żychlinie, adresując do Banku Gospodarstwa Krajowego. Szanse pozytywnego załatwienia sprawy są niewielkie. W tymże Urzędzie Skarbowym można dopominać się o wydanie książeczki

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 17.30 w lokalu Biblioteki Publicznej (ul. Piękna 15) referat dr. Witolda Suchodolskiego na temat „Inwentaryzacja źródeł archiwalnych do dziejów ruchu robotniczego w Polsce jako problem pracy zespołowej".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna. Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30, w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

✤

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Ostatnie dni".
KAMERALNY godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy".
TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".
MAŁY o godz. 19 „Okno w lesie".
ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38".
TEATR SYRENA: o godz. 19.15 „Pan z milionami".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19 „Nesterko".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
PALLADIUM (Złota 7-9): „Życie dla nauki" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17 niedz. 13
POLONIA (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów" godz. 14, 16. 18. Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Milczenie jest złotem" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Nicolas Nicleby" godz. 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19
TĘCZA (Suzina 4): „Dżułbars", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Świat się śmieje" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Oddział Z-8" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Arinka" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Składany program kolorowy", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

radio

W dniu 25 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15, 21.10.

8.40 Radziecka muzyka ludowa; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 Muzyka; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 11.15 Fragm. pow. Fiodorowa p.t. „Początek walki"; 11.35 Utwory na 2 fortepiany; 12.10 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia — Puccini; 17.00 Muzyka rozrywkowa; 17.30 „Chłopiec Urzumu" A. Gołubiewy; 17.50 Muzyka; 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych; 18.20 Opow. Wygodzkiego „Kandydatury"; 18.40 Utwory skrzypcowe; 19.00 C.R.Z.Z. 19.15 Na muzycznej fali; 20.40 Rosyjska muzyka popularna; 21.30 „Ojciec debiutantki" wodewil Bondy'ego; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert muzyki tanecznej z Budapesztu; 7.10, 7.50 Muzyka; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka; 14.15 Muzyka popularna; 14.55 Felieton; 15.00 Pogadanka; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.35 Muzyka; 17.00 Audycja słowno-muzyczna; 17.45 S.P.; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Melodie świata; 19.00 Skrzynka ogólna ;19.15 Koncert symfoniczny; 20.40 Muz.; 20.48 Rep. dźw. z Woj. Elim. Zesp. Z. Sam. Chł.; 21.00 Humoreska „Przyjmujemy o 8.30"; 21.35 Ulubione melodie; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.15 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

PIĘCIOLETNI EDZIO – MUZYKANT

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Utalentowany Edzio.

Bydgoszcz w listopadzie

Wzdłuż ulicy Chodkiewicza biegnie dziwacznie ubrany chłopczyk.

Nie tyle dziwne zachowanie i strój chłopca, ubranego w przykrótką marynarkę, wąskie spodenki i zbyt wielkie kamaszki, ile aksamitna czapeczka na głowie, przybrana złotą harfą, wzbudza zainteresowanie.

— Co to za czapka?

— A to ze szkoły muzycznej

— Chodzisz do tej szkoły?

— Jestem już na drugim kursie — odpowiada rezolutnie.

— Ileż ty sobie liczysz lat?

— Pięć!

Z dalszej rozmowy z chłopcem wynika, że pochodzi on z chłopskiej rodziny, nazywa się Edzio Miałszygrosz, mieszka w pobliżu, gra wszystkie melodie, jakie tylko posłyszy. Nie umie jeszcze czytać, ale już rozróżnia znaki nutowe.

O dziejach malca opowiada nam jego opiekunka.

Rodzice Edzia mieszkają w Jastrowie pod Piłą. Przenieśli się tam spod Przemyśla. Mały Edzio jest czternastym z kolei i ósmym z pozostałych przy życiu dzieci.

Talent muzyczny objawił się w małym, dwuletnim jeszcze dziecku zupełnie przypadkowo. Najstarszy, żonaty już brat Edzia — Jan umiał grać na akordeonie. Po osiedleniu się nad Piłą Jan usilnie poszukiwał w okolicy jakiegoś instrumentu i znalazł w pewnej zagrodzie chłopskiej zamiast akordeonu pianino, pozostawione przez Niemców. W drodze wymiany na jakiś inny sprzęt, Jan otrzymał ten intrument i często wygrywał na nim różne melodie. Z obawy, aby nie uszkodzić cennego instrumentu, ojciec wydał dzieciom surowy zakaz dotykania pianina przez którekolwiek z pozostałych dzieci.

Pewnego dnia ojciec rodziny wrócił niespodziewanie z pola i usłyszał, jak z mieszkania dochodzą dźwięki muzyki. Przy pianinie siedział, mający wówczas niewiele ponad 2 lata, mały Edzio i grał. Przerażony nagłym zjawieniem się ojca, chłopiec dał nurka pod łóżko i potrzeba było wielu perswazji, by skłonić go do opuszczenia tej kryjówki. Od tego dnia pianino służyło już najstarszemu i najmłodszemu z synów Miałszygrosza.

W parę tygodni później przybył do wsi funkcjonariusz Urzędu Likwidacyjnego. Gdy ujrzał stojące w chacie Miałszygroszów pianino, orzekł, że instrument ten zabierze, nic bowiem ponim w chłopskiej zagrodzie. Nie pomogły tłumaczenia ojca rodziny. Jan, który mógłby udowodnić, że gra na pianinie, akurat tego dnia wyjechał do miasta. Nie widząc innego wyjścia z sytuacji, ojciec wezwał Edzia i kazał mu zagrać. Urzędnik początkowo nie chciał go wcale słuchać, ale kiedy Edzio usiadł przy pianinie i dał koncert swoich umiejętności — przedstawiciel Urzędu Likw. oniemiał z wrażenia. Pianino zostało na miejscu, a urzędnik po powrocie do Bydgoszczy opowiedział swemu kierownikowi o dziwnej przygodzie, jaka go spotkała w Jastrowie.

Sprawa nabrała rozgłosu, gdy na miejsce udał się przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki. Małemu Edziowi przyznano 10 tys. zł. stypendium i wysłano go do Konserwatorium w Krakowie. Po pewnym czasie ojciec dowiedział się, że Edzio pozostaje pod opieką pewnej kobiety, która nie zbyt dobrze z nim się obchodzi. Udał się do Krakowa i zabrał syna, rezygnując ze stypendium. Jednak w tydzień później zawiózł chłopca do Bydgoszczy, prosząc, aby przyjęto go do Państwowej Szkoły Muzycznej. Ponieważ do tej uczelni przyjmowani są słuchacze dopiero po ukończeniu 7 lat życia, trzeba było wystarać się o specjalne zezwolenie.

W rezultacie chłopcu znów przyznano stypendium w wysokości 4 tys. zł. i przyjęto do Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy. Teraz zdarza się, że Edzio jest proszony o wzięcie udziału w części koncertowej akademii i wówczas popisuje się swym samorodnym talentem.

Kierownictwo szkoły orzekło, że posiada on t. zw. słuch absolutny.

Starsi koledzy mówią, że ma diabła w palcach!

Talent Edzia nie zmarnuje się tak, jak sienkiewiczowskiego Janka—muzykanta.

ROMAN KWIATKOWSKI